Jazda bez biletu jest dla niektórych normą.
Gorzowski MZK przygotował bat na gapowiczów **str. 5**

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

W serialu „Peaky Blinders" Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Ale to tylko fantazja filmowców str. 9-11

POD PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek, 15.01.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 11 (22.612)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Tysiące podpisów mieszkańców w obronie psów z gorzowskiego schroniska **str. 2**

FOT. SCHRONISKO AZORKI

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків 11550
гелікоптерів 347
літаків 434
БТРів 23902

Remont ulicy Zacisze potrwa dłużej. Silny mróz i kanalizacja deszczowa pokonały wykonawcę **str. 4**

FOT. LESZEK KALINOWSKI

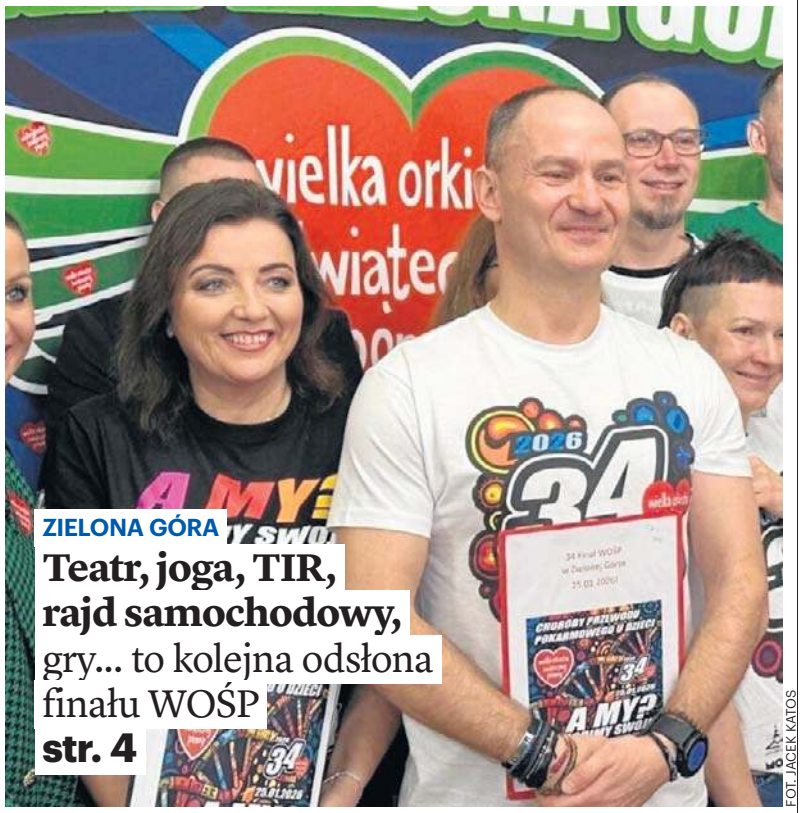
FOT. JACEK KATOS

ZIELONA GÓRA
Teatr, joga, TIR, rajd samochodowy, gry... to kolejna odsłona finału WOŚP **str. 4**

LUBUSKIE OŚWIATA OCENIONA PRZEZ PERSPEKTYWY

Najlepsze szkoły w regionie wskazane

Leszek Kalinowski
Zielona Góra, Gorzów

II LO w Gorzowie oraz Budowlanka w Zielonej Górze to dwie najlepsze szkoły średnie w Lubuskiem. Wczoraj zostały wyróżnione w rankingu Perspektyw, który ocenia wszystkie szkoły ponadgimnazjalne w Polsce.

– Ta szkoła jest najlepsza, bo w ciągu roku jest tu wiele wydarzeń: Fajfa, bale niepodległościowe, P22, derby, niedługo będą Warsztaty z Pasją, na których możemy podzielić się różnymi pasjami oraz wiele nauczyć – mówiła nam wczoraj Ewa Ochej, trzecioklasistka z II Liceum Ogólnokształcącego w Gorzowie. W nocy z wtorku na środę poznaliśmy wyniki corocznego rankingu miesięcznika edukacyjnego, a szkoła mieszcząca się na gorzowskim Zawarciu już po raz kolejny okazała się w nim najlepszym ogólniakiem w województwie.

Zestawienie jest niezwykle prestiżowe. Szkoły średnie w całej Polsce oceniane są według trzech kryteriów. Są nimi: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych.

W klasyfikacji ogólnopolskiej II LO w Gorzowie zajęło 65. miejsce, jeśli chodzi o licea. Jest jedną z dwóch lubuskich szkół w pierwszej setce rankingu. Za nim jest Społeczne LO w Żarach (94. miejsce w rankingu ogólnopolskim) i I LO w Zielonej Górze (117.).

Jeśli chodzi o technika, to najlepsze w regionie jest Technikum nr 1 w Zielonej Górze (Budowlanka, 5. miejsce w Polsce), która wyprzedziła Technikum nr 3 w Zielonej Górze (Ekonomik, 14. w kraju) i Technikum Leśne w Starościnie.

Lista została przygotowana po raz dwudziesty ósmy. Co roku cieszy się dużym zainteresowaniem wśród uczniów. Wielu na jego podstawie decyduje się na wybór konkretnej szkoły, zaś dla szkół wysokie miejsce w rankingu to powód do dumy i spore wyróżnienie. W tegorocznej edycji rankingu oceniono wyniki 1411 liceów (w całej Polsce jest ich 2249) oraz 1160 techników (spośród 1755 w kraju).

– Sukces szkół w naszym rankingu to dowód, że wytrwała praca nauczycieli i uczniów przynosi wspaniałe efekty, że wciąż są w polskich szkołach ambitni pedagodzy, którym chce się pracować – mówi Waldemar Siwiński, prezes Perspektyw, twórca polskich rankingów edukacyjnych i kierownik Rankingu Liceów i Techników. – Z publikowanych przez nas tabel można odczytać znacznie więcej: która szkoła od lat utrzymuje wysoką formę, która spada, a która wspina się coraz wyżej – dodaje.

Wczoraj w Warszawie odbyła się gala podsumowująca ranking. Byli na niej również nasi lubuscy zwycięzcy, którzy w stolicy odebrali wyróżnienia.

Czytaj dalej na str. 3

FOT. MATERIAŁ PERSPEKTYW

Wczoraj w Warszawie odbyła się uroczysta gala związana z rankingiem. Byli na niej uczniowie oraz dyrektorzy lubuskich zwycięzców

BYTOM ODRZAŃSKI

Ponad 100 kg nielegalnego tytoniu nie trafi na czarny rynek

Na celowniku kryminalnych znalazł się 40-letni mężczyzna. Podczas przeszukania mieszkania oraz zabudowań gospodarczych funkcjonariusze ujawnili ponad sto kilogramów tytoniowej krajanki pozbawionej polskich znaków akcyzy. Skala znaleziska robi wrażenie, podobnie jak wyliczone straty Skarbu Państwa.

– Szacuje się, że niezapłacony podatek mógł narazić budżet na niemal 140 tys. zł strat. Nielegalny towar został natychmiast zabezpieczony, a zatrzymany mężczyzna usłyszał zarzuty, do których się przyznał – informuje aspirant Justyna Sęczkowska-Sobol z Komendy Powiatowej Policji w Nowej Soli.

Za posiadanie nielegalnych wyrobów tytoniowych mężczyźnie grozi wysoka grzywna, kara pozbawienia wolności lub obie te kary łącznie.

Magdalena Marszałek

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

Poradnik bezpieczeństwa trafia już do skrzynek Lubuszan **str. 5**

eprasa.pl f9f47fd6dd

AUTOPROMOCJA 0011227845

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Lubuska 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

Już jutro w „GL”
PULS

- Mroźno i biało. Takiej zimy dawno nie było.
- Tomasz Włosok: Kiedy odkryłem aktorstwo, odnalazłem sens życia.

Eliza Gniewek-Juszczak

LEPIEJ BYĆ Z MAŁEJ MIEJSCOWOŚCI I W STARSZYM WIEKU

Zakupy nie są aktem racjonalnym, lecz emocjonalnym, potwierdzają to wyniki badania zachowań konsumentów współautorstwa Hybrid Europe. 89,9 proc. dorosłych Polaków przyznaje się, że zdarza im się kupować towary, których nie planowali przed wejściem do sklepu. Wśród tych osób 35,6 proc. robi to czasami, czyli raz na 2-3 wizyty. Z kolei 35,2 proc. konsumentów rzadko ma takie doświadczenia, tj. raz na kilka wyjść. 16,6 proc. Polaków prawie za każdym razem kupuje towary, których nie planowali. Odpowiedź „zawsze” wybrało 2,5 proc., ale może tylko tyle pytanych osób miało odwagę przyznać się do emocji w sklepach.

Dr Joanna Myślińska-Wieprow z Uniwersytetu WSB Merito komentuje dla Monday News, że głównym motorem impulsywnych zakupów są promocje, które często zaskakują klientów w sklepie, do tego atrakcyjne ceny lub specjalne oferty mogą skłonić do wyboru produktu. Jak temu nie ulegać? Ekspertka wyjaśnia, że starsi klienci z niższymi dochodami, z mniejszych miast, rzadziej dokonują impulsywnych zakupów, są bardziej zorganizowani, kontrolują wydatki i mają bardziej ugruntowany schemat zakupowy. I tylko brać przykład. Bo nie wszystkie promocyjne oznaczają okazję, często marnowanie pieniędzy i produktu. W Zielonej Górze chyba najczęściej ulegamy promocjom na odzież. Potem chcemy oddać do żółtych pojemników lub kontenerów Zakładu Gospodarki Komunalnej, a ilości ubrań są tak ogromne, że się w nich nie mieszczą, leżą obok w topniejącym śniegu. Nadal przy śmietnikach wieszane są torby z chlebem. Ten chyba przestał się wydawać za drogi, więc ciągle kupujemy go za dużo.

Czasem sposobem na impulsywne zakupy jest kupienie tego, czego zabrakło w osiedlowym sklepie. Jest tam zwykle tak drogo, że kupisz śmietanę do sosu, czy groszek do sałatki, i nie skusisz się na wiele więcej.

Tysiące podpisów w obronie psów z gorzowskiego schroniska

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

W Gorzowie narasta społeczny sprzeciw wobec warunków, w jakich przebywają psy w schronisku przy ulicy Fabrycznej. Mieszkańcy domagają się budowy nowego, zamkniętego i ogrzewanego budynku dla zwierząt. Pod petycją podpisało się już kilka tysięcy osób.

FOT. SCHRONISKO AZORKI

Problem występuje przez cały rok, bo latem psiaki grzeją się w boksach, a zimą nadal pozostają na zewnątrz i marzną

Jak podkreślają autorzy apelu, w czasach, gdy standardy ochrony zwierząt są jasno określone, a świadomość społeczna dotycząca ich dobrostanu stale rośnie, nie do zaakceptowania jest fakt, że psy pozostające pod opieką samorządu zmuszone są do przetrwania zim w nieogrzewanych, odsłoniętych boksach oraz letnich miesięcy w skrajnych upałach.

- Nie są to warunki godne ani humanitarne. Prowadzą one do cierpienia i chorób, co stanowi realne zagrożenie życia zwierząt. Długotrwałe przebywanie w takich warunkach odbija się również na psychice psów, potęgując stres, lęk i apatię, co dodatkowo zmniejsza ich szanse na adopcję - przekonują.

To nie luksus a konieczność

W petycji wielokrotnie wybrzmiewa argument odpowiedzialności. Jej autorzy tłumaczą, że psy nie trafiły do schroniska z własnego wyboru. Są to zwierzęta porzucone, chore, stare lub po traumatycznych przejściach, całkowicie zależne od decyzji podejmowanych przez miasto.

- Budowa nowego, ogrzewanego budynku nie jest luksusem, nie jest kwestią prestiżu, ale absolutnym minimum, jakie w obecnych czasach powinny zapewnić władze zwierzętom pozostającym pod jego opieką. Każda kolejna zima i każde kolejne lato spędzone przez psy w obecnych warunkach obciążają moralną odpowiedzialnością tych, którzy mieli możliwość podjęcia decyzji, a tego nie zrobili - czytamy w petycji.

Nowy budynek i stary problem

Warto przy tym zaznaczyć, że jesienią ubiegłego roku ruszyła długo zapowiadana modernizacja schroniska. W jej ramach powstaje nowy budynek socjalno-administracyjny. Obiekt ma pełnić funkcje adopcyjne, techniczne, administracyjne oraz sanitarno-socjalne. To inwestycja bez wątpienia potrzebna i oczekiwana przez pracowników oraz wolontariuszy, którzy przez lata musieli funkcjonować w prowizorycznych, ciasnych kontenerach. Jednocześnie mieszkańcy podkreślają, że modernizacja nie rozwiązuje kluczowego problemu, a więc warunków bytowych samych psów.

Koszt tymczasowych rozwiązań

W petycji poruszona została także kwestia oddawania psów do domów tymczasowych wyłącznie na okres zimowy. Zdaniem autorów - choć ratuje ona zwierzęta przed mrozem - niesie za sobą ogromne koszty emocjonalne. Psy, często po traumach i doświadczeniu porzucenia, budują relację z człowiekiem, odzyskują poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, by po kilku miesiącach zostać ponownie odesłane do schroniska.

- To nie jest element procesu adopcyjnego ani rozwiązanie służące dobru zwierząt. To próba łatania systemowej luki, wynikającej z braku odpowiedniej infrastruktury. Rozwiązania tymczasowe zastępują realne decyzje, a najwyższą cenę płacą psy - tłumaczą autorzy petycji

Oczekują również od władz miasta jednoznacznego stanowiska w sprawie budowy nowego budynku dla psów ze schroniska. Pod dokumentem podpisało się już ponad trzy tysiące osób.

Dokument z podpisami mieszkańców ma zostać przekazany władzom miasta.

Pogoda w regionie

Dzisiaj

DZIEŃ **3°C** NOC **0°C**

Barometr **1018 hPa**
Wiatr **płd. wsch. 4-11 km/h**
Biomet **obojętny**

Piątek
DZIEŃ **3°C** NOC **0°C**

Sobota
DZIEŃ **5°C** NOC **-1°C**

Niedziela
DZIEŃ **4°C** NOC **-1°C**

Uwaga: możliwe lokalne przymrozki, wilgotność: 95 proc.

FORUM CZYTELNIKÓW

Monika z Zielonej Góry
Zaskoczona jestem tym jak dobrze służby miejskie radzą sobie z zimą, chciałabym zobaczyć już po sezonie statystyki i porównanie tego jak było w poprzednich latach i jak teraz. Chodzi tu oczywiście o koszty samego zakupu sprzętu i materiałów jak piasku i soli, a także zestawienie tego z wydatkami na firmy zewnętrzne, które odśnieżanie robiły wcześniej. Mam świadomość, że zakup sprzętu to inwestycja na lata, ale samo zużycie materiałów ma znaczenie - czy ZGK nie chcąc oszczędzać żeby zmaksymalizować zysk zużywało więcej soli i piasku?

Krzysztof z Zielonej Góry
Prace na Zaciszu zamarzły razem z mrozem, dopiero dzisiaj podczas odwilży ponownie pojawiła się tam koparka i pracownicy, a przez ostatnie trzy tygodnie jeździliśmy po tych dziurach bez celu. Nie dało się tego remontu zrobić latem, poczekac te kilka miesięcy żeby oszczędzić mieszkańcom osiedla i przyjezdnym trochę czasu i nerwów. Plus jest taki, że nie zdarzają się już prawie spece jadący pod prąd.

Sebastian z Gorzowa
Zmiany w systemie opłat za śmieci pokazują, że chodzi w nim, by tylko doić, doić i doić.

Stanisław z Gorzowa
Skoro suma opłat mojej spółdzielni za śmieci nie wzrosła, a ja płacę więcej, to wychodzi na to, że miasto zmusza mnie, żebym ja swoimi pieniędzmi pomagał tym, którzy płacą mniej niż wcześniej. Ja się na to nie godziłem.

Beata z Gorzowa
Jak można krzywdzić opłatami ludzi mieszkających w blokach?! Co mają wspólnego śmieci z wodą? Niech miasto znajdzie jakiś inny sposób na wychwycenie ilości osób zamieszkujących w danym mieszkaniu, a nie przez zużycie wody. Żeby płacić mniej, to mam oszczędzać na zdrowiu, mam ograniczyć mycie, pranie? Jak tak dalej będzie, to nas pokojowo zagłodzą i opłatami wykończą.

eprasa.pl f9f47fd6dd

nasz
REGION

ZIELONA GÓRA
W minizoo urodziła się kapucynka
Na razie płeć nie jest znana. Gdy już będziemy wiedzieli, czy to ona czy on, miasto ogłosi konkurs na imię dla najmłodszego mieszkańca ogrodu botanicznego.

- Narodziny małpki to dowód na to, że w naszym minizoo zwierzęta czują się bardzo dobrze, bo mają tu bardzo dobre warunki do życia – mówi Daria Suchobieska, opiekunka zwierząt w ogrodzie botanicznym. –

FOT. JACEK KATOS

Przypomnijmy, że to już drugie narodziny w ostatnim czasie w naszej placówce. Wcześniej urodziła się ursonka, którą Zielonogórzanie chcieli nazwać różnymi imionami, ostatecznie wygrało imię Igiełka. **LK**

Do II LO wpadają premierzy. I to nie tylko na studniówkę

Jarosław Miłkowski
Ciąg dalszy ze str. 1

„Przemysłowa" to najlepszy ogólniak w Lubuskiem. Że w rankingu Perspektyw jest najlepsze w regionie, to nie dziwi. Pełno tu ciekawostek. Oto jedenaście z nich.

Wczoraj poznaliśmy wyniki dorocznego rankingu Perspektyw. Pokazuje on, które szkoły średnie uczą najlepiej. A jeśli chodzi o licea, to w całym Lubuskiem prym wiedzie „Przemysłowa", jak mówi się o II Liceum Ogólnokształcące w Gorzowie. Najlepsze w regionie było drugi raz z rzędu i siódmy raz w historii. Wczoraj byliśmy w murach ogólniaka. Od ciekawych historii aż się tutaj roi. Oto one...

1. Już ponad trzydzieści lat obowiązuje tutaj system amerykański. Zamiast semestrów są trymestry. A przez cały tydzień plan lekcji w danym trymestrze jest taki sam.

2. Co roku szkoła ma swoje święto. Ma ono nazwę P22. Bo liceum jest przy ul. Przemysłowej 22. Bo jest książka „Paragraf 22". Bo przypada 22 października.

- To dzień, który wszyscy uwielbiają. Dwa najstarsze roczniki grają tego dnia ze sobą w rugby. Jest fajna atmosfera - opowiada nam Ewa Ochej z IIId.

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Uczniami II LO w Gorzowie są (od lewej): Piotr Klepaczewski, Hanna Taratajcio, Maciej Nowak i Natalia Sobolewska

Wylicza też całą masę innych szkolnych imprez: - Fajfa, bale niepodległościowe, warsztaty z pasją, derby...

3. Derby, o których mowa, rozgrywane są w siatkówce. A „Przemysłowa" co roku mierzy się w nich z „Puszkinem", czyli I LO. Kto jest ostatnio lepszy? Jeszcze chwila i będzie dziesięć lat, gdy wygrywa odwieczny rywal. Ale to II LO jest wyżej w rankingu (I LO zajęło 159. miejsce w kraju i ex aequo 4. w Lubuskiem).

4. Skoro już o sporcie mowa, to nie tylko na derbach i nie tylko na P22 występują cheerleaderki (a bywa, że i cheerleaderzy). Gorzowianie znają już tę grupę z meczów koszykarek rozgrywanych w Arenie Gorzów.

5. II LO na tle innych szkół w regionie jest ewenementem także pod innym względem. Działa tu bowiem licealny... chór. Występuje on nie tylko w szkole. Chóru Active można czasem posłuchać na miejskich imprezach. Kilka lat temu oklaskiwał je sam prezydent Polski. Oprócz tego w szkole działa grupa Teatralni.

6. A propos ważnych osób w państwie. - Jesteśmy szkołą premierów - śmieje się Tomasz Pluta, dyrektor ogólniaka. Do tej pory było już trzech.

W środę 21 stycznia minie dwadzieścia lat, jak w pierwszej parze na studniówce (zawsze jest w licealnej sali) tańczył urzędujący wówczas premier Kazimierz Marcinkiewicz. Prawie dwanaście lat temu był tu też Donald Tusk. Do liceum przyjechał specjalnie, bo kilka dni wcześniej w Gorzowie jedna z uczennic zadała mu trudne pytanie i premier czuł się w obowiązku na nie odpowiedzieć.

- Kilkanaście lat temu gościliśmy też byłego premiera Leszka Millera - wspomina dyrektor Pluta.

7. Pozostając w temacie znanych nazwisk, to w gronie absolwentów jest m.in. Zenon Plech, nieżyjący już wychowanek żużlowej Stali Gorzów czy najbardziej znany w mieście mecenas Jerzy Synowiec. A kogo dzisiejsi uczniowie uważają za najwybitniejszego absolwent?

- To Smarki Smark - odpowiadają uczniowie, którzy pojechali w środę na galę Perspektyw. Smarki Smark to jeden z gorzowskich raperów.

8. Wiele ciekawostek jest też w budynku samej szkoły. Polonistka i rusycystka Aneta Gizińska-Hwozdyk ma w swoim gabinecie tysiące różnych rzeczy z motywem biedronki.

- Uczniowie przynoszą mi to cały czas od 2005 roku. Nawet nie wiem, z jakiego powodu. Może przez to, że kiedyś w innej szkole przeczytałam swoje opowiadanie „Biedroneczko, leć do nieba"? - opowiadała nam już wcześniej nauczycielka.

9. Jak to zwykle w szkołach bywa, II LO ma też swoją gazetkę. A jej nazwa nie mogła być inna. Ponieważ patronką szkoły jest Maria Skłodowska-Curie, to co miesiąc wydawany jest... „Curier". W szkole, obok sekretariatu, stoi też popiersie polskiej noblistki. Wszyscy mówią o nim pieszczotliwie „Marysia".

10. W II LO co roku wydawany jest także kalendarz.

- Jest ilustrowany zdjęciami - scenkami z lektur, które odgrywają nauczyciele. Taki kalendarz można kupić, a dochód ze sprzedaży idzie na różne fundacje - mówi Ewa Ochej, trzecioklasistka.

11. W ostatnim czasie „Rodzina II LO", czyli uczniowie, ich rodzice, nauczyciele, pracownicy, darczyńcy, odnowili łącznik, który jest między głównym budynkiem szkoły a halą gimnastyczną. Przy ścianach powstały siedziska, ustawiono fotele, pufy. Teraz jest tu niezwykle kolorowo. I po wejściu do szkoły od razu widać, że uczniowie chcą tu przebywać. ©℗

Teatr, joga, TIR, rajd samochodowy, gry... to kolejna odsłona finału WOŚP

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Wczoraj poznaliśmy atrakcje tegorocznego 34. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbędzie się 25 stycznia. Atrakcji i ciekawych licytacji będzie wiele.

Rajdowcy Michał Rządzki i Jakub Duda z Fundacji Legalny Offroad zachęcają do udziału w Rajdzie WOŚP. W tej chwili zarejestrowało się już 46 załóg, a na konto wpłynęło blisko 12 tys. zł.

Każdy może wziąć udział w rajdzie

- Jak zawsze starujemy spod Palmiarni. Mamy przygotowaną trasę turystyczną i ekstremalną - mówi Michał Rządzki. - Wpisowe za 12. edycją WOŚP wynosi 300 zł. Załatwiamy to przez e-skarbonkę. Udział w rajdzie może wziąć każdy, kto się zarejestruje i posiada auto z napędem na cztery koła. Więcej informacji znajdziecie na naszym facebooku Fundacji Legalny Offroad lub zielonogórskiego WOŚP-u.

Trudno wymienić wszystkie atrakcje, jakie tego dnia odbędą się w Zielonej Górze. Jedną z nich będzie Maraton Jogi.

- Zapraszamy do Tancbudy przy ul. Okulickiego. Wstęp to dowolny datek do puszki. Zaczynamy o godzinie 9.00. Można z nami spędzić cały maraton lub wybrać określoną jogę - zachęcają Marta Matusiak i Aneta Domalewska. - Będziemy też tworzyć wspólnie mozaiki. To atrakcja dla dzieci, ale i całych rodzin.

Porady i warsztaty

Miasteczko Otwartych Serc stworzy w hali CRS przy ul. Sulechowskiej ZGrana Rodzina.

- Blisko 30 partnerów i bicie serca w jednym rytmie - WOŚP. Będą warsztaty plastyczne, ozdabiania serc, malowanie twarzy, porady psychologiczne, kosmetyczne i strefa relaksu - mówi Małgorzata Szachowicz, ambasadorka ZGranej Rodziny.

Agnieszka Opalińska z ekipą na konferencji prasowej zareklamowała tradycyjną już wyprawę WOŚP-owego TIRa.

- Zaczynamy o 9.00 na giełdzie, poprzez sołectwa, kończymy w Zatoniu, tu tańczony będzie polonez. Ostatnim przystankiem o 18.00 będzie teren przy Filharmonii Zielonogórskiej - wyjaśnia. Podczas podróży atmosferę będzie rozgrzewał DJ, a także Piotr Szymczak z wnuczką Kingą Walczak. W sumie zaplanowaliśmy 11 przystanków. Nie zabraknie tanecznych grup i ciekawych licytacji. Mamy dużo rękodzieła, obrazy, wiele przysmaków lokalnych. A dzięki Bartkowi Żakowi z Muzeum PRL-u, będzie można zdobyć dużo voucherów.

Teatr i gry planszowe

Piwnica Teatru 4 Kąty wraz z Winnicą Aris zapraszają na wyjątkowy spektakl „Coś", który z odwagą stawia czoła problemowi hejtu. Obsada: Arleta Manowiec, Marcin Wiśniewski (znany mieszkańcom jako Bachus), Urszula Zdanowicz-Łabiak.

Klub Ad Astra przy ul. Fabrycznej 13b zaprasza w godz. 10.00 - 17.00 na na gry planszowe.

- Mamy ich ponad 600. Będzie też turniej. Nie zabraknie kawy, herbaty, ciasta. Także dla wolontariuszy - mówi szef sekcji gier planszowych „Trzymaj Pion" w Zielonogórskim Klubie Fantastyki Andrzej Sworst. ©℗

eprasa.pl f9f47fd6dd

Odebrał telefon „z banku" i stracił prawie 10 tys. zł

Łukasz Koleśnik
Krosno Odrzańskie

Mieszkaniec powiatu krośnieńskiego padł ofiarą oszustwa metodą „na pracownika banku". Wystarczyło kilka wykonanych poleceń, by z jego konta zniknęło 9 700 zł.

Rozmowa dotyczyła rzekomego wniosku o kredyt, który miał zostać zablokowany z powodu podejrzenia wyłudzenia. Chwilę później rozmówca przedstawił się jako pracownik działu bezpieczeństwa i zapewniał, że pomaga chronić pieniądze klienta.

Oszust umiejętnie kierował rozmową i wzbudził zaufanie. Polecił przywrócić aplikację bankową do ustawień z umowy, zwiększyć limity oraz przelać określoną kwotę na wskazane konto.

Blokada aplikacji i puste konto

Mężczyzna krok po kroku wykonywał polecenia oszusta. W trakcie zatwierdzania przelewu strona bankowa i aplikacja przestały działać. Gdy skontaktował się z prawdziwym przedstawicielem banku, dowiedział się, że padł ofiarą przestępstwa.

Policja przypomina, że oszuści cały czas udoskonalają swoje metody. Podczas rozmowy podszywają się pod pracowników działów bezpieczeństwa banku i straszą utratą pieniędzy. Mówią o próbach logowania, nieautoryzowanych przelewach albo kredytach zaciąganych na nasze dane.

Chwila zastanowienia i jeden telefon wykonany samodzielnie mogą uchronić przed utratą oszczędności.

FOT. LUBUSKA POLICJA

Oszust staraja się uspokoić ofiarę i przekonać ją, że wszystko odbywa się w trosce o jej pieniądze

Remont ulicy Zacisze potrwa dłużej niż planowano

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Już wiadomo, że w tym miesiącu remont ulicy Zacisze się nie skończy. Powodem opóźnienia jest nie tylko mróz, ale i dodatkowe roboty kanalizacji deszczowej, które trzeba było wykonać.

FOT. LESZEK KALINOWSKI

Przez ostatnie kilka tygodni postęp prac jest niewielki, a podczas mrozów niemal się zatrzymał. Mieszkańcy i kierowcy autobusów tymczasem, muszą jeździć objazdami

Termin zakończenia prac jeszcze nie minął. Bo w umowie zapisany jest 22 stycznia br. Ale już dziś wiadomo, że wykonawca nie zdąży. Jak zwykle w przypadku takich inwestycji najgorsze są niespodzianki. Instalacje, rzeczy, których nie ma na mapach, nie są zinwentaryzowane. Tak też było i w tym przypadku. Trzeba więc było dokonać dodatkowych prac, by kanalizacja deszczowa działała prawidłowa. Do tego mroźna pogoda, utrzymująca się od wielu dni, nie sprzyja postępowi prac. Miasto czeka więc na wniosek od wykonawcy, by podpisać aneks do umowy. Na razie nie wiadomo, kiedy inwestycja będzie gotowa.

Dajemy jakoś radę

- To już tradycja na Zaciszu. Jakiekolwiek były tu remonty, na rondzie, ulicy Prostej to zawsze roboty trwały dłużej niż zapisano w umowie z wykonawcą – zauważa Krystyna Wolska. - Nie powiem, utrudnia to życie, bo autobus nie jedzie przez al. Wojska Polskiego, bo na skrzyżowaniu z Wyszyńskiego tylko można wjechać na osiedle. Tędy się z niego nie wyjedzie. Na szczęście nie ma już takiego chaosu, jaki był na początku. Ludzie jeździli tu pod prąd.

Zdaniem Urszuli Gradowskiej, nie jest tak źle.

- Autobus nr 5 jeździ teraz przez ulicę Działkową. I jakoś szybciej można się dostać do centrum miasta. Mnie to odpowiada i po remoncie też mogłabym tak jeździć – dodaje pani Ula. – Ludzie niech nie narzekają. Trzeba swoje odczekać, by móc potem jeździć tu bezpieczniej i wygodniej. Mam taką nadzieję, po to są te wszystkie zmiany w tym miejscu.

A co się zmieni?

Koszt modernizacji tego odcinka to ponad 6 milionów złotych. Powstanie duży kolektor deszczowy, trzeci pas tzw. manewrowy, by łatwiej było skręcać do marketów i punktów usługowych. Będzie też ścieżka rowerowa, nowe chodniki.

Remont to kolejny etap przygotowań do uruchomienia budowanej Trasy Aglomeracyjnej (drugi etap). Dwa lata temu zostało przebudowane skrzyżowanie ulic: Zacisze, Wyszyńskiego, al. Wojska Polskiego, rok temu zmodernizowana została ulica Prosta. I ten odcinek został do wykonania i dostosowania do istniejących już rozwiązań. Inwestycja musiała być wykonywana etapami, by zapewnić dojazd mieszkańcom osiedla Zacisze. Poza tym znaczenie miała tu przygotowana dokumentacja i pieniądze na inwestycje.

To nie pobór, ani mobilizacja, tylko kwalifikacja wojskowa

Eliza Gniewek-Juszczak
Lubuskie

Tak jest co roku, od kiedy nie ma obowiązkowej służby. Większość wezwanych otrzyma kategorię A, ale wojskowi zwracają uwagę na pogorszenie stanu psychicznego młodych Lubuszan.

W 2026 roku kwalifikacja wojskowa przebiegała będzie od 2 lutego do 30 kwietnia. Przeprowadzi ją 14 powołanych w tym celu powiatowych komisji lekarskich.

– Każda z osób wezwanych będzie zobowiązana stawić się do swojej komisji. Czas i miejsce będą wskazane na wezwaniu, jakie dana osoba otrzyma – zapowiada major Tomasz Głogowski, szef sekcji kwalifikacji i rekrutacji wojskowej w Ośrodku Zamiejscowym w Zielonej Górze Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji.

Apeluje do młodych ludzi o wywiązanie się z obowiązku stawienia się na kwalifikację.

Osoby objęte obowiązkiem to przede wszystkim mężczyźni w wieku 19 lat oraz osoby z pięciu roczników wstecz, które w swoim czasie nie stawiły się do kwalifikacji oraz osoby, które otrzymały kategorię B – oznaczającą czasową niezdolność do pełnienia czynnej służby wojskowej w czasie pokoju, a także kobiety, które kończą w roku szkolnym/akademickim 2025-2026 naukę na kierunkach przydatnych dla wojska.

Kpt. Mateusz Budynek, szef sekcji promocji w wydziale rekrutacji i promocji uspokaja, że wbrew temu, co pojawia się w przestrzeni medialnej, kwalifikacja wojskowa to nie jest mobilizacja, ani nabór.

– Jest to proces, można powiedzieć, standardowy, cykliczny, który prowadzony jest od 16 lat, czyli od czasu zawieszenia obowiązkowej służby wojskowej. Nie ma się, czego bać – zapewnia.

FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Major Tomasz Głogowski apeluje do młodych ludzi o wywiązanie się z obowiązku stawienia się na kwalifikację

Podczas kwalifikacji trzeba podać podstawowe dane osobowe do ewidencji wojskowej, wziąć udział w rozmowie z psychologiem i poddać się ogólnemu badaniu lekarskiemu u lekarza orzekającego. Całość trwa kilka godzin. Kończy się nadaniem kategorii zdrowia oraz wydaniem zaświadczeń o uregulowanym stosunku do służby wojskowej i przeniesieniu do pasywnej rezerwy.

Kwalifikacja wojskowa przede wszystkim polega na ustaleniu kategorii zdrowia. Zdecydowana większość osób uzyskuje kategorię A, która oznacza, że dana osoba zdolna jest do pełnienia służby wojskowej.

– Niestety, należy zauważyć, że następuje pogorszenie stanu psychicznego młodych osób. Na tej podstawie, część z nich otrzymuje kategorie inne niż A. Z roku na rok postępuje pogorszenie zdrowia naszej młodzieży ze względu na problemy psychologiczne – zauważa major Głogowski.

Oprócz wspomnianych kategorii A i B, są jeszcze: D – oznaczająca niezdolność do czynnej służby wojskowej w czasie pokoju, z możliwością służby na niektórych stanowiskach w Wojskach Obrony Terytorialnej oraz E, która oznacza trwałą i całkowitą niezdolność do czynnej służby wojskowej (w czasie pokoju, mobilizacji i wojny). Coraz więcej osób, które wcześniej otrzymały jedną z nich, chcą dzisiaj uzyskać kat. A i pytają, jak to zrobić.

Dzień kwalifikacji wojskowej to okazja to zadawania pytań, także tych o możliwości podjęcia pracy w wojsku.

– Mamy nowe rodzaje służby, nowy sprzęt, są inwestycje w infrastrukturę, a także dużo większe profity dla żołnierzy niż w latach ubiegłych. Jest możliwość rozwoju i udziału w kursach. Ważna jest też stabilizacja zawodowa. Trzeba zwrócić uwagę na wzrost uposażeń dla żołnierzy, więc popularność zawodu żołnierza rośnie – wyjaśnia ktp. Budynek.

W województwie lubuskim można pracować w jednostkach w Skwierzynie, Międzyrzeczu, Wędrzynie, Czerwieńsku, Sulechowie, Krośnie Odrzańskim i Żaganiu.

eprasa.pl f9f47fd6dd

GORZÓW JAZDA BEZ BILETU JEST NAGMINNA

Szykują bat na gapowiczów

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

Już za kilka tygodni, by skasować bilet MZK kupiony w aplikacji, trzeba będzie także zeskanować kod QR znajdujący się w autobusie czy w tramwaju. - Uszczelniamy system - mówią urzędnicy.

Oszukać system biletowy w Gorzowie nie jest trudno. Regularnie widzimy to w autobusach i tramwajach. Cześć pasażerów, która powinna jeździć „na bilecie", kupuje go w aplikacji mobilnej, ale... nie kasuje dopóki nie pojawi się kontroler. W swoim smartfonie oszust ma już wszystko przygotowane, by tylko kliknąć „skasuj bilet". Jeśli jednak kontroler do pojazdu nie wejdzie, kupiony bilet będzie można „wykorzystać" następnym razem. Z tym raz kupionym biletem można przejeździć kilka dni, tygodni czy miesięcy. Aż do momentu, gdy będzie kontrola. Oszustów łatwo w pojeździe rozpoznać. Mają w dłoni smartfon z uruchomioną aplikacją i przy każdym przystanku zerkają na drzwi, by sprawdzić, czy nie wchodzi kontroler.

Za kilka tygodni taki numer już nie przejdzie... Żeby skasować bilet w aplikacji, trzeba będzie zeskanować kod QR, który zostanie umieszczony w kilku miejscach autobusu czy tramwaju.

Informacja o zmianach od kilkudziesięciu godzin jest już podawana dźwiękowo w pojazdach. Niekiedy nawet - zwłaszcza u młodzieży - budzi pomruk niezadowolenia. To tylko potwierdza, że miasto znalazło skuteczny sposób na walkę z „gapowiczami". A jak ma to działać?

- Kody QR będą rozmieszczone w kilku punktach pojazdu. Naklejki będą miały format A4, aby nawet z pewnej odległości można było skasować bilet. Ten sposób kasowania zamierzamy wprowadzić w lutym - mówi „Gazecie Lubuskiej" Fabian Rogala, dyrektor wydziału transportu publicznego.

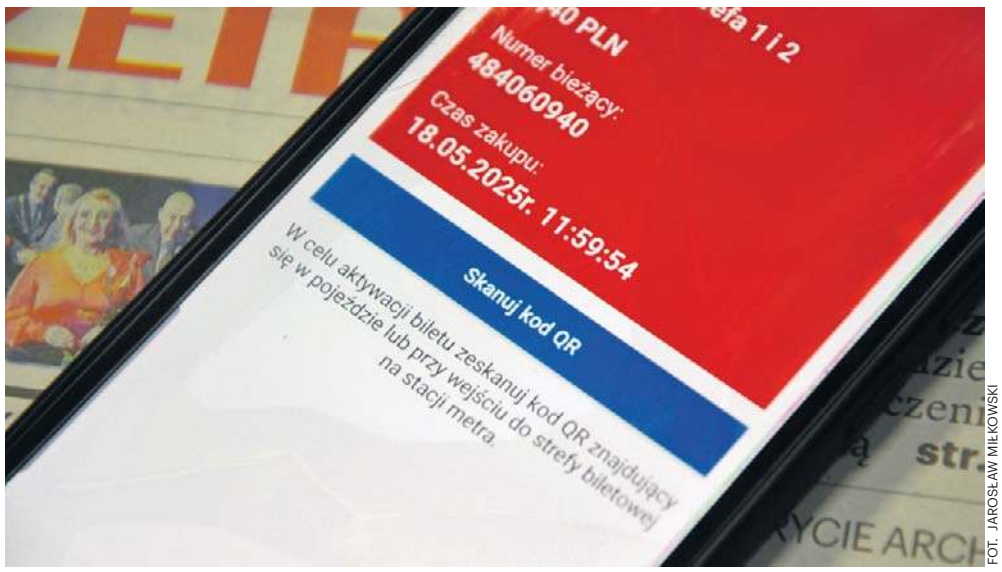

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

System kasowania biletu na komunikację miejską zakupionego w aplikacji przez zeskanowanie kodu QR jest m.in. w Warszawie

Taki sam system obowiązuje w Warszawie. Po zakupieniu biletu na autobus, tramwaj czy metro, też trzeba zeskanować kod QR (w przypadku metra jest on przy wejściu do strefy biletowej).

W nowym rozwiązaniu oszukać się nie da. Bo nawet, jeśli „gapowicz" kod QR będzie miał na wyciągnięcie ręki, to zeskanowanie uniemożliwi mu kontroler.

- Kontrolerzy dostaną aplikację, która pozwoli im, po wejściu do pojazdu, zablokować możliwość zeskanowania kodu - mówi Fabian Rogala. Każdy pojazd będzie miał swój unikalny kod QR.

Wraz z tą zmianą przyjdzie też kolejna. Od lutego będzie możliwość kupienia przez aplikację bilet dla większej liczby pasażerów niż jeden. Dziś biletów grupowych bowiem nie ma.

Lada dzień kampania informacyjna o kodzie QR będzie coraz szersza. O nowym sposobie kasowania oprócz komunikatów dźwiękowych mają informować także plakaty na przystankach, plakaciki w autobusach i tramwajach, a także spoty na ekranach w pojazdach.

Ewentualnych oszustw „na kody QR" w magistracie nie przewidują. Choć zdarza się, że w różnych miejscach pojawiają się fałszywe kody, które nakłaniają do instalowania fałszywego oprogramowania, zdaniem urzędników, pod okiem kierowców czy motorniczych będzie to niemożliwe.

Przypomnijmy, że od 1 stycznia bilety normalne są po 5 zł, a ulgowe po 2,50 zł. Wprowadzono też możliwość bezpłatnych przejazdów dla posiadaczy karty mieszkańca (wyrobi ją każdy, kto mieszka i płaci podatki w Gorzowie). Ma ją już około 25 tys. osób.

Bilety w kioskach będą do końca marca. Od 1 kwietnia papierowy bilet kupi się tylko w biletomacie.

Poradnik bezpieczeństwa trafia już do skrzynek

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Jeśli w swojej skrzynce pocztowej znajdziecie kopertę z napisem „Poradnik bezpieczeństwa", nie zdziwcie się. Właśnie trwa ogólnopolska dystrybucja tej rządowej broszury.

Jak zachować się w czasie alarmu, co spakować do plecaka ewakuacyjnego i gdzie szukać wiarygodnych informacji w sytuacjach kryzysowych? Między innymi na te pytania odpowiada niewielka książeczka. Można w niej znaleźć porcję ważnych informacji, które mogą się przydać w trudnych momentach.

Co kryje się między wierszami?

Poradnik trafi do każdego gospodarstwa domowego w kraju do końca stycznia. W swoich skrzynkach pocztowych znajdują go już między innymi mieszkańcy województwa lubuskiego. Jednak nie wszyscy przyjmują taką przesyłkę z entuzjazmem. W wielu domach broszura budzi mieszane uczucia, a nawet niepokój. Obawy studzi wojewoda lubuski.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Celem poradnika bezpieczeństwa jest przygotowanie obywateli na różnorodne zagrożenia - od cyberataków i dezinformacji, przez klęski żywiołowe, po sytuacje militarne i kryzysy

- Warto podkreślić, że ta publikacja ma przede wszystkim charakter prewencyjny, a świadomość zagrożeń jest dziś elementem odpowiedzialności obywatelskiej. Im więcej wiemy, tym jesteśmy bezpieczniejsi - mówi Marek Cebula.

Urzędnicy podkreślają, że choć w poradniku pojawiają się również skrajne scenariusze, to materiały zostały opracowane przede wszystkim po to, aby pomóc każdemu z nas lepiej przygotować się na sytuacje kryzysowe, z którymi spotykamy się najczęściej.

Chodzi przede wszystkim o pożary, powodzie czy dłuższe przerwy w dostawie prądu, a więc zdarzenia, które realnie mogą dotknąć niemal każde gospodarstwo domowe. Poradnik ma przede wszystkim edukować i przygotować na różne sytuacje, które mogą się wydarzyć - dodaje wojewoda.

Zasady i konkretne wskazówki

Książeczka liczy ponad pięćdziesiąt stron i stawia na prosty oraz zrozumiały język, dzięki czemu każdy, niezależnie od wieku i doświadczenia, może z niej skorzystać.

- To kompaktowe kompendium wiedzy, które każdy powinien przeczytać. Dzięki jasnym instrukcjom i praktycznym listom zadań staje się narzędziem, do którego naprawdę warto sięgnąć zanim pojawi się kryzys, bo przygotowanie zaczyna się na długo przed sytuacją awaryjną - mówi Andrzej Kamiński, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim.

Autorzy dużą uwagę poświęcili właśnie etapowi przygotowań. Czytelnik znajdzie tu praktyczne wskazówki dotyczące zabezpieczenia mieszkania lub domu oraz zestawienia ułatwiające skompletowanie podstawowych zapasów. Rekomenduje się, by wystarczyły one na co najmniej trzy dni. Wśród niezbędnych elementów wymieniono między innymi: zapas wody pitnej, produkty spożywcze niewymagające gotowania, apteczkę wraz z przyjmowanymi na stałe lekami, artykuły higieniczne i środki czystości, źródła światła, radio na baterię, naładowany telefon oraz powerbanki oraz koce i ciepłe ubrania.

Spokój i działanie zamiast chaosu

Najbardziej rozbudowany rozdział dotyczy postępowania w kryzysie. Zawarto w nim jasne instrukcje, które mają pomóc zachować opanowanie i podejmować właściwe decyzje w trudnych okolicznościach. Wyjaśniono znaczenie sygnałów alarmowych i komunikatów ostrzegawczych oraz opisano, jak należy na nie odpowiadać. Sporo miejsca poświęcono także zasadom ewakuacji. Osobny akcent położono na plecak ewakuacyjny, wskazując, jak go spakować, by w razie nagłej potrzeby wszystko było pod ręką.

Bezpieczeństwo także w sieci

Poradnik nie pomija zagrożeń cyfrowych. W czasach dezinformacji i cyberataków autorzy tłumaczą, jak odróżniać rzetelne informacje od fałszywych, sprawdzać źródła i chronić swoje dane. Przypominają o konieczności dbania o prywatność w internecie, niewskazywanie wrażliwych informacji oraz stosowanie zabezpieczeń takich jak uwierzytelnianie dwuetapowe, aktualnie oprogramowania i ostrożność wobec podejrzanych wiadomości.

Plan działania na czarną godzinę

Końcowa część publikacji zawiera gotowy schemat rodzinnego planu kryzysowego. Można w nim wpisać najważniejsze numery alarmowe, kontakty do bliskich, informacje o chorobach i alergiach oraz ustalić miejsca spotkań na wypadek rozdzielenia. Całość zamyka zestaw dziesięciu podstawowych zasad bezpieczeństwa. To praktyczne przypomnienie najważniejszych działań, o których warto pamiętać na co dzień i w sytuacjach nadzwyczajnych. Wśród kluczowych zaleceń znalazły się między innymi: korzystanie wyłącznie z wiarygodnych, źródeł informacji czy przygotowanie i regularne sprawdzanie zapasów na co najmniej trzy dni.

eprasa.pl f9f47fd6dd

POLSKA *i* ŚWIAT

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali pijanego 15-latka leżącego w śniegu

Policjanci pełniący służbę patrolową w Ustrzykach Dolnych ok. godz. 20 przy ul. Fabrycznej zauważyli światło wydobywające się z zaspy śnieżnej. Po zatrzymaniu radiowozu i sprawdzeniu miejsca mundurowi odkryli leżącego w śniegu nastolatka.

Chłopak był skrajnie wychłodzony, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Kontakt z nim był bardzo utrudniony. Sytuacja była dramatyczna, ponieważ temperatura na zewnątrz spadła do -7 °C. Policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego, przenieśli chłopca do radiowozu i okryli go folią termiczną. W trakcie udzielania pomocy funkcjonariusze wyczuli od nastolatka silną woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w organizmie blisko 2 promile. Chłopca przetransportowano do szpitala. Sprawą zajmie się sąd rodzinny. ŁS

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza" upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonął 33 lata temu - 14 stycznia 1993 roku - na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

SOPOT

Śledztwo ws. śmierci Soyki

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński poinformował, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Sojki zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jak uzasadnił, czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego. - Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego, więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński.

Śledztwo w sprawie śmierci artysty prowadziła Prokuratura Rejonowa w Sopocie z art. 155 kk. W trakcie czynności nie stwierdzono udziału osób trzecich. PAP

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

FOT. ADAM JANKOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyraźne wyodrębnienie hipotek odpowiadających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestępstwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuca Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadałoby go przygotować państwu, które jest w grupie G20".

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opinii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierować ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

eprasa.pl f9f47fd6dd

POLOWANIE NA WAMPIRA

Muzeum Medycyny Sądowej we Wrocławiu wzbogaciło się o niezwykły zestaw przedmiotów do... walki z „żywymi zwłokami", które należało pozbawić mocy

Konrad Bałajewicz

FOT. ANETA KOLESIŃSKA

Zestaw do polowania na wampiry zapakowany w futerał na skrzypce prezentuje dr Jędrzej Siuta z Zakładu Medycyny Sądowej UMW i opiekun muzeum

To nie rekwizyty z filmu grozy, a autentyczne przedmioty sprzed ponad stu lat. Gwoździe, kołki, modlitewnik, krzyże, noże, buteleczki... Taki nietypowy zestaw do unieszkodliwiania wampirów, pochodzący z pierwszej połowy XX wieku, wzbogacił zbiory Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Można go zobaczyć w Muzeum Medycyny Sądowej tej uczelni.

Co zawiera futerał na skrzypce?

Zestaw do polowania na wampiry zapakowany w futerał na skrzypce zakupiono w galerii antyków w Warszawie. Jest unikatowy ze względu na zawartość, ale i pochodzenie. Większość podobnych pakietów do walki z wampirami produkowano w Niemczech, a tymczasem ten w Muzeum Medycyny Sądowej jest wyrobem polskim. Prawdopodobnie nigdy nie został użyty, ale doskonale oddaje klimat epoki i ówczesne ludowe wierzenia związane z wampiryzmem. Istotami, które według popularnych ludowych przekazów żywiły się ludzką krwią.

– Szczyt zainteresowania tematyką wampiryczną przypadał na lata 1900-1920 oraz na lata 50. XX wieku, choć obecnie również motyw wampira przeżywa renesans w sztuce filmowej. Bardzo popularne były wówczas podręczne zestawy, służące do zwalczania wampirów, sprzedawane w walizach, skrzynkach albo – jak nasz – futerałach na skrzypce. Chodziło o to, by można było łatwo się z nimi przemieszczać i działać w razie potrzeby w miejscu, gdzie znajdują się zwłoki – tłumaczy dr Jędrzej Siuta z Zakładu Medycyny Sądowej UMW i opiekun muzeum.

W pakiecie znajduje się bogaty arsenał ochronny: komplet krzyży, modlitewnik, świecznik, posrebrzane noże, lusterko, drewniane kołki z metalowymi końcówkami do przebijania serca lub czaszki, gwoździe służące prawdopodobnie do przybijania wieka trumny, medalion.

Są też buteleczki. Jedna najpewniej na wodę święconą, druga z resztką nieznanej cieczy. Te ostatnie, podobnie jak medalion, zostaną poddane badaniom naukowym. Zestaw uzupełnia poroże jelenia, zwierzęcia uważanego dawniej za symbol sił dobra.

W walce z istotami nieczystymi szczególną rolę odgrywało srebro. – Do walki z wampirami często stosowano srebro, którego według wierzeń siły nieczyste miały się bać. Ma to poniekąd medyczne uzasadnienie, ze względu na właściwości antybakteryjne. Wampiry były obwiniane o roznoszenie zarazy, a kiedy podczas epidemii choroba ominęła jakiś dom, szukano tego przyczyn. Prawdopodobnie „odkryto", że przed złymi mocami chronią srebrne przedmioty oraz czosnek, który działa jak antybiotyk – mówi dr Jędrzej Siuta.

„Dowody" na wampiryzm

Ludowe praktyki związane z „neutralizowaniem" wampirów były brutalne. Według ludowych wierzeń, zebranych i wykorzystanych później w popkulturze, wampir to „żywe zwłoki", które trzeba było pozbawić mocy. Współczesna medycyna sądowa nazwałaby to bezczeszczeniem zwłok, jednak dawniej miało to zapobiegać nieszczęściom. Dowodem na wampiryzm zmarłego mogły być wszelkie nadzwyczajne zdarzenia, do których dochodziło wkrótce po zgonie: wybuch epidemii czy pomór bydła. Otwierano wówczas grób i do pracy przystępował profesjonalista.

Serca zmarłych, rzekomych wampirów lub ich czaszki, były przebijane, wkładano kamienie lub cegłę do ust. Odcinano nawet głowę i umieszczano ją między nogami zmarłego.

Niektórych podejrzewano o wampiryzm jeszcze za życia. Wampirami miały być osoby chore, z widocznymi deformacjami ciała, chorobowym światłowstrętem, różnym zabarwieniem źrenic. Jednak i w takich sytuacjach do neutralizowania złych mocy przystępowano dopiero po śmierci.

– Zdarzało się, że po otwarciu grobu zyskiwano dodatkowy, „niezbity" dowód na wampiryzm zmarłego: brak rozkładu. Jest to możliwe w określonych warunkach, zupełnie niezwiązanych z działaniem nadprzyrodzonych mocy. Wszystkie mają naukowe wytłumaczenie – opowiada dr Jędrzej Siuta.

Najbardziej znanym procesem, który bywał interpretowany jako dowód wampiryzmu, jest mumifikacja. Polega ona na naturalnym wysuszeniu ciała po śmierci, co skutecznie hamuje rozwój bakterii odpowiedzialnych za rozkład. Do mumifikacji dochodzi najczęściej w środowisku suchym, ciepłym i dobrze wentylowanym. Woda z tkanek szybko odparowuje, a ciało zamiast gnić, wysycha. Skóra staje się ciemna i napięta, rysy twarzy wyostrzają się, a zwłoki mogą zachować swój kształt przez dziesiątki, nawet setki lat.

Innym zjawiskiem, które budziło lęk i podsycało wiarę w istnienie wampirów, była przemiana torfowa, nazywana również bagienną. Zachodzi ona w środowisku torfowisk i bagien, gdzie panują specyficzne warunki chemiczne. Torf zawiera substancje, które hamują aktywność mikroorganizmów rozkładających ciało. W efekcie zwłoki nie ulegają klasycznemu rozkładowi, lecz konserwacji. Skóra i włosy potrafią zachować się w bardzo dobrym stanie, podczas gdy kości stopniowo miękną.

Trzecim procesem jest przeobrażenie tłuszczowo-woskowe, czyli powstawanie tzw. tłuszczowosku. Dochodzi do niego w warunkach wilgotnych i beztlenowych. Tłuszcze zawarte w tkankach ulegają wówczas przemianie chemicznej w woskowato-mydlaną substancję, która tworzy na ciele ochronną skorupę. Tłuszczowosk spowalnia dalszy rozkład, zachowując kształt tkanek. Przykłady wszystkich tych zjawisk można zobaczyć w Muzeum Medycyny Sądowej UMW.

Polowań nie będzie

– Nie będziemy polować na wampiry. Nasz zestaw, który wzbogacił zbiory Muzeum Medycyny Sądowej UMW, posłuży jako punkt wyjścia do opowieści o dawnych wierzeniach ludowych, pochówkach wampirycznych, ale także innych zagadnień związanych z medycyną sądową. Będzie także obiektem badań naukowych, ponieważ kryje w sobie niejedną tajemnicę – zapewnia dr Jędrzej Siuta.

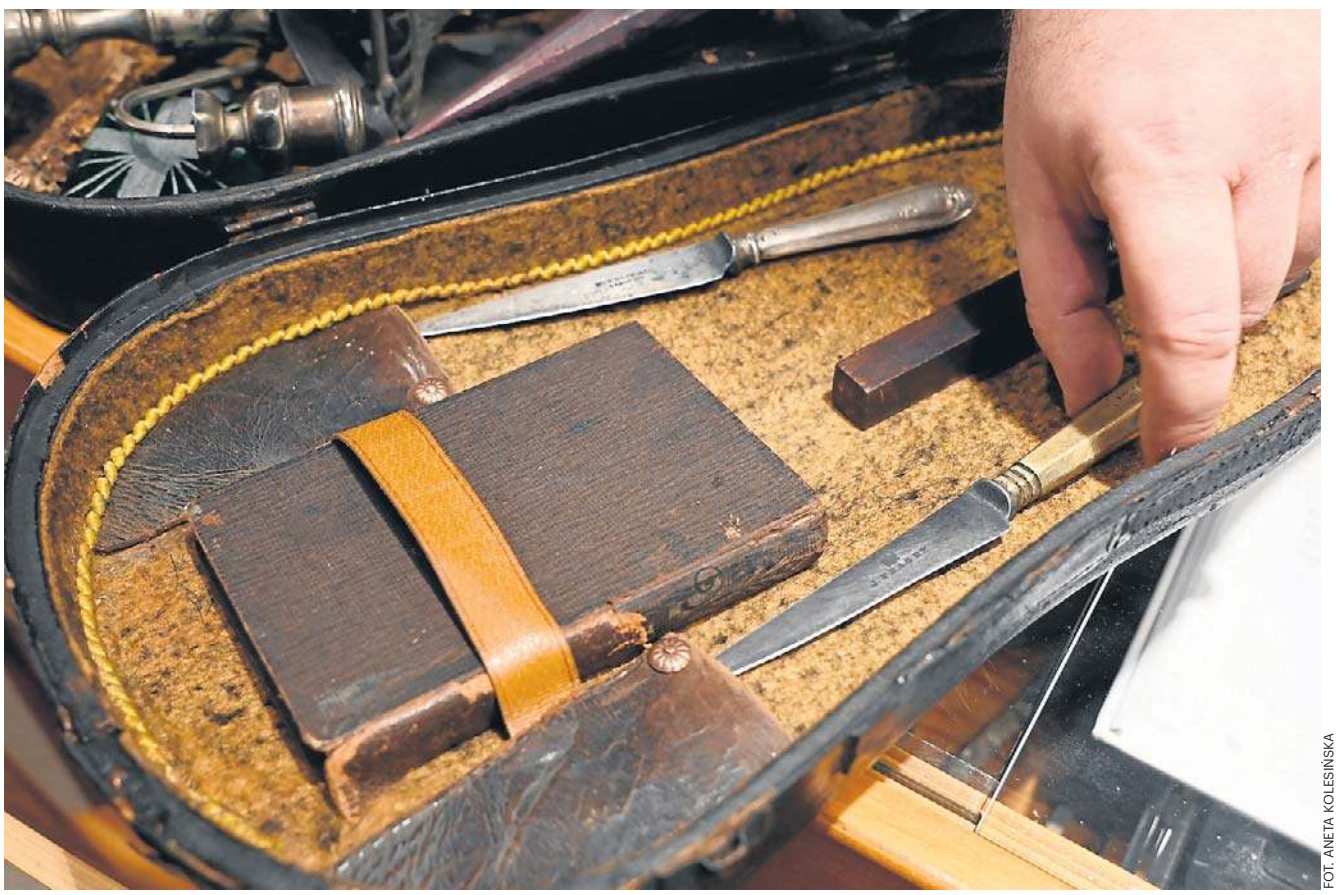

FOT. ANETA KOLESIŃSKA

Pozyskany do wrocławskiego muzeum zestaw jest specyficzny, bo wytworzony w Polsce. Tymczasem większość takich produktów pochodziła z Niemiec

eprasa.pl f9f47fd6dd

Katastrofa na torach. Dźwig spadł na jadący pociąg. Jest wiele ofiar

Adam Kielar
Tajlandia

Pociąg jadący ze stolicy Tajlandii, Bangkoku, na północny wschód kraju wykoleił się w środę, gdy dźwig budowlany spadł na jeden z wagonów. Na miejscu wybuchł pożar.

Zdarzenie miało miejsce nad ranem polskiego czasu w prowincji Nakhon Ratchasima na północny-wschód od stolicy Tajlandii - Bangkoku.

Dźwig, który służył do budowy torów kolei wysokich prędkości na podwyższeniu, spadł nagle na przejeżdżający po torach pociąg pasażerski jadący z Bangkoku do prowincji Ubon Ratchathani. Podróżowało nim 195 pasażerów.

Skład wykoleił się, wybuchł także pożar, który strażakom szybko udało się opanować.

Według najnowszego bilansu w katastrofie zginęły co najmniej 32 osoby, a 66 zostało rannych Służby ratownicze spodziewają się, że liczba ofiar może wzrosnąć, ponieważ część pasażerów może być jeszcze uwięziona w zniszczonym pociągu. Rannych oraz tych, którzy nie ucierpieli, udało się już zabrać z miejsca katastrofy.

Budowana trasa jest elementem wspieranej przez Chiny inwestycji o wartości 5,4 mld dolarów, realizowanej w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, która do 2028 roku ma połączyć Bangkok z miastem Kunming w prowincji Junnan na południu Chin.
PAP

STATE RAILWAY OF THAILAND VIA AP/EAST NEWS

Dźwig pracujący przy budowie trasy kolei dużych prędkości zawalił się i uderzył w przejeżdżający pociąg

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środę duński nadawca publiczny DR.

FOT. LISELOTTE SABROE/AFP/EAST NEWS

Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premier Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszniczych.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żołnierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandczycy wolą pozostać częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej".

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób". PAP

Przeszukanie w biurze Julii Tymoszenko

oprac. Anna Nagel
Kijów

Była premier i przewodnicząca partii Batkiwszczyna Julia Tymoszenko usłyszała zarzuty - informuje Ukraińska Prawda. Portal powołał się na źródła w kręgach politycznych.

We wtorek wieczorem Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) oraz Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) powiadomiły o wykryciu korupcji wśród kierownictwa jednej z frakcji parlamentu, a źródła Ukrainskiej Prawdy podają, że chodzi o Tymoszenko.

SAP poinformowała agencję Interfax-Ukraina, że NABU i SAP wręczyły zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa Tymoszenko w związku z próbą przekupienia szeregu posłów w celu uzyskania określonych wyników głosowania w parlamencie.

W środę rano Tymoszenko potwierdziła na Facebooku fakt przeprowadzenia przeszukań w biurze Batkiwszczyny i oświadczyła, że jest to działanie polityczne przeciwko niej.

„Nie znaleźli nic, więc po prostu zabrali moje telefony służbowe, dokumenty parlamentarne i osobiste oszczędności, o których informacje są w całości zawarte w oficjalnej deklaracji. Kategorycznie odrzucam wszystkie absurdalne zarzuty" - napisała była premier.

Według Tymoszenko wybory w Ukrainie są coraz bliżej i ktoś postanowił zacząć eliminować konkurentów. „To nie jest pierwsze polityczne zlecenie wymierzone we mnie. Prześladowania i terror to moja codzienność" - zaznaczyła. PAP

Władze w Teheranie proszą kraje regionu, by nie dopuściły do ataku USA na Iran

oprac. Anna Nagel
Teheran

Rząd w Teheranie zwrócił się do innych krajów Bliskiego Wschodu z apelem o podjęcie działań, które „powstrzymają Stany Zjednoczone przed atakiem na Iran" - poinformował w środę Reuters.

Według rozmówcy agencji, określonego jako prominentny przedstawiciel władz, Iran ostrzegł też państwa bliskowschodnie, że w razie ataku USA odpowie uderzeniami na amerykańskie bazy znajdujące się na ich terytoriach.

- Teheran poinformował kraje regionu, od Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich po Turcję, że bazy USA w tych krajach zostaną zaatakowane, jeśli USA wezmą Iran na celownik - powiedział ten urzędnik.

FOT. ATTA KENARE/AFP/EAST NEWS

Od 28 grudnia w Iranie są antyrządowe protesty

Wcześniej prezydent USA Donald Trump zagroził Iranowi interwencją w związku z brutalnie dławionymi antyrządowymi protestami w tym kraju i zapowiadanymi przez irańskie władze wyrokami śmierci wobec demonstrantów.

Izrael, któremu Iran od lat grozi unicestwieniem i który przez władze w Teheranie jest wraz z USA obwiniany o podsycanie protestów, już wcześniej dawał znać, że jest gotów na atak ze strony Iranu.

Z irańskim ministrem spraw zagranicznych Abbasem Aragczim rozmawiał w środę przez telefon jego turecki odpowiednik Hakan Fidan. Podkreślił on potrzebę dialogu w celu złagodzenia obecnych napięć regionalnych - poinformowało Reutersa źródło w tureckim MSZ. Przekazało ono również, że Turcja jest w kontakcie z przedstawicielami USA w związku z groźbami prezydenta USA pod adresem Iranu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Teheranie zawiesiło bezpośrednią komunikację ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem - podał w środę Reuters, powołując się na wysokiego rangą przedstawiciela irańskich władz. Decyzję uzasadniono wypowiedziami prezydenta USA Donalda Trumpa, który zagroził Iranowi interwencją.

We wtorek Trump po raz kolejny w ciągu kilku dni wezwał demonstrantów w Iranie do kontynuowania protestów oraz zapowiedział, że w razie potrzeby USA przyjdą im z pomocą. Trump ogłosił też, że odwołał wszelkie spotkania z przedstawicielami władz Iranu.

W Iranie od 28 grudnia utrzymują się masowe protesty, które pierwotnie zostały wywołane przez problemy gospodarcze w kraju, ale z czasem przerodziły się w największe od kilku lat antyrządowe wystąpienia, brutalnie tłumione przez siły bezpieczeństwa.
PAP

eprasa.pl f9f47fd6dd

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Dwie twarze Alessandro Stradelli, genialnego kompozytora epoki baroku, twórcy concerto grosso – **str. 10**

Lato 1937 r. w Warszawie nie było spokojne. Dowodem archiwalne numery „Kurjera Warszawskiego" – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaacova Levsteina, kilera z Irgunu
Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

KRÓTKO

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

Jutro do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera" w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i piękną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo. Dlaczego?
ls

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

28 stycznia wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta" Diany Brzezińskiej. 3-letni Łukasz znika z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpaczy. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy o wiele bardziej mrocznej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poego (urodził się 19 stycznia 1809 r. w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – amerykańskiego poety, nowelisty, krytyka literackiego i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue" i „Złoty żuk" zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. To on stworzył także pierwszą w literaturze postać genialnego detektywa – C. Auguste'a Dupina.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 189. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czas brutali w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Tommy Shelby na fotografii z archiwów West Midlands Police. Nie miał nic wspólnego z serialowym Shelbym granym przez Cilliana Murphy'ego. Kradł, pił i – jak przystało na szefa lumpenproletariatu z Birmingham – odszedł w zapomnienie

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

„Terror peaky blinders trwa. Nikt im nadal nie wytłumaczył, że policjant to coś więcej niż cel, w który rzuca się cegłą" – lamentował dziennik „Birmingham Mail" jesienią 1901 r. Rzeczywiście był to zły czas dla funkcjonariuszy z drugiej co do wielkości brytyjskiej metropolii. Gangi młodych chuliganów nie miały żadnego respektu przed mundurem. Wręcz przeciwnie – działał on na nich jak płachta na byka. Tylko w 1901 r. w mieście zanotowano aż 507 ataków na policjantów. Te liczby robią większe wrażenie, gdy dodamy, że w całym Birmingham służyło ich wówczas 700.

Śmierć Guntera

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach, wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został wezwany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George'a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tęgo popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury, Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bladym świetle lamp można było zobaczyć, jak coraz ciaśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, krzyczeli coś, a następnie zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali" mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, nie udało się go uratować.

„Ludzkie bestie"

Jak na standardy wiktoriańskiej Anglii, jego morderców skazano na zaskakująco niskie wyroki. Trzej młodzieńcy otrzymali po 15 lat więzienia. Mimo to, uzasadniając wyrok, sędzia zwrócił się do winnych, wyrażając przekonanie, że „wyrok będzie wyraźną przestrogą dla wszystkich ludzi waszego pokroju, którzy nie potrafią kontrolować agresji po alkoholu".

Niestety, nie był. Birmingham jeszcze przez kilka następnych lat znane było w całym imperium jako „miasto peaky blinders", „dzikich bestii w ludzkiej skórze" – jak pisała o nich prasa.

Ciąg dalszy na str. 2

eprasa.pl f9f47fd6dd

Gazeta Lubuska
Czwartek, 15.01.2026

Mariusz Grabowski

STRADELLA I BŁYSK NOŻA

Alessandro Stradella, XVII-wieczny mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze: z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wikłał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangela Caravaggia – genialnego malarza i równie genialnego awanturnika.

Kobiety i pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Komponował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale zasłynął jednocześnie rozwiązłym stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogiem Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia Wiecznego Miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kardynała Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krezusa Alvisego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców wynajętych przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już nie żyje.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy, lecz skandale z płcią piękną, jak to miało miejsce wcześniej, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zasztyletowany 25 lutego 1682 r. na Piazza Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to dowodów. Ciało Stradellego pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.

Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso – wyrafinowanego typu koncertu barokowego

BANDYTYZM RODZI SIĘ TAM, GDZIE JEST BIEDA, A PAŃSTWO SŁABE

Brutale w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Ciąg dalszy ze str. 1

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrośli czarną legendą, która dała zaczyn fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX w. światową stolicą postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przędzalniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy; nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 r., działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji przy zastosowaniu linii montażowej.

W kolejnych dziesięcioleciach miejscowi wynalazcy nie zwalniali tempa. W 1855 r. Aleksander Parkes wytworzył pierwszy w historii plastik, a wcześniej, w 1839 r., Rowland Hill wymyślił znaczki i system pocztowy, który implementował cały świat. Symbolem statusu Birmingham, jako cywilizacyjnego centrum tamtej epoki, był fakt, że właśnie tam w latach 30. XIX w. znajdowały się początkowe stacje dwóch pierwszych najdłuższych wówczas na świecie linii kolejowych.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu, w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości po Londynie metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach.

Slogging gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi młodych. Ok. 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyć ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osią ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajrancie. Zbierali się sporymi grupami na winklach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę", uważanej za plagę.

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije, w obronie „mikroojczyzn" lub by zemścić się na oprawcach pobitych druhów. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób. Grupy te określano jeszcze wówczas mianem slogging gangs (pol. gangi zakapiorów). Podkreślmy, że najczęściej nie były one uwikłane w żaden przestępczy proceder. Ich członków łączyły bowiem nie tyle brudne interesy, a raczej koleżeństwo, lokalna tożsamość i wspólni wrogowie, czyli przede wszystkim policjanci.

465 napadów

Funkcjonariusze z Birmingham, pod presją miejscowej elity, próbowali zwalczać slogging gangs od początku lat 70.

eprasa.pl f9f47fd6dd

Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders" miał premierę 13 września 2013 r. na antenie BBC

XIX w. Starano się rozpędzać duże grupy młodzieńców, interweniowano w czasie ulicznych starć gangów lub ich chodnikowych biesiad, ale bez trwałych efektów. Przyczyna była prosta - policjantów było po prostu za mało. Jeden przypadał wtedy na 813 mieszkańców.

Policjanci nie mieli broni palnej i często chodzili pojedynczo, wobec czego chuligani w ogóle nie wahali się na nich napadać. Tylko w 1867 r. atakowali mundurowych aż 465 razy!

Majchrem w szyję

Coraz to dochodziło do takich sytuacji jak 7 marca 1875 r. W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu, przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders" pojawiła się po raz pierwszy na łamach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail" z 24 marca 1890 r. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George'a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi klamrami od pasów („podpadł" swoim oprawcom... bo pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążającego za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni-dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier - tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky - od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt" kaszkietu; blinder - od ang. oślepiać; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszytymi żyletkami jako broni. Eksponując ten wątek, producenci serii powtarzali „miejskie legendy", które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX w. Zdecydowanie ulubioną bronią prawdziwych wiktoriańskich chuliganów były skórzane pasy z ciężkimi metalowymi klamrami. Często posługiwali się oni także nożami, kamieniami i podkutymi butami.

Bandyterka z biedy

Ponadto historyczni peaky blinders, inaczej niż ekipa fikcyjnego bossa Tommy'ego Shelby'ego, nie stworzyli żadnej rozbudowanej struktury mafijnej. Ba, w przeważającej większości w ogóle nie byli zaangażowani w żaden proceder, ani tym bardziej zorganizowani w zhierarchizowane grupy przestępcze. Na co dzień większość z nich zarabiała uczciwie jako robotnicy fabryczni lub rzemieślnicy. Wielu, jak wskazują akta sądowe, uważano za doskonałych pracowników. Problem dla społeczeństwa stanowiły ekscesy, których dopuszczali się po godzinach, gdy spotykali się z ziomkami: pijaństwo, hazard, przeklinanie, zaczepianie kobiet na ulicy, masowe bójki, ciężkie pobicia, gwałty, a przede wszystkim wspomniane notoryczne napady na funkcjonariuszy.

SPECYFICZNA NAZWA BANDY WYWODZI SIĘ ZE SPOSOBU NOSZENIA NAKRYCIA GŁOWY – NISKO NACIĄGALI CZAPKĘ TAK, BY DASZEK ZASŁANIAŁ JEDNO OKO

Przeciętny peaky blinder był zatem raczej nabuzowanym i zadziornym młodzieńcem, który sporadycznie popadał w konflikt z prawem, próbując wymierzyć cios policjantowi lub mieszkańcowi z wrogiej ulicy, niż włamywaczem „na cały etat", który żył z okradania magazynów lub mieszkania.

Oto Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych klamek przesiedział dwa lata. W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne" przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wylądował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Ostatni wyrok odsiedział w 1907 r. za kradzież 12 sztuk mioteł. Co ciekawe, w czasie wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, zaniżając swój wiek, byle tylko dostać się na front do Francji. Po służbie dla ojczyzny nie wrócił już na ścieżkę występku.

Koniec ery zbirów

Bliźnich najbardziej bulwersowały powtarzające się codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one trwałym kalectwem bądź nawet śmiercią. Prasa domagała się więc od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi pasożytami", które „trzeba wytępić".

Zadanie to w 1899 r. samorząd powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji - wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo (jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Wysiłki Raftera wsparł wymiar sprawiedliwości. Za przestępstwa związane z przemocą, szczególnie dla recydywistów, wydawano surowsze wyroki. Wreszcie poczynania władz spotkały się z przychylnością mieszkańców biednych dzielnic. W większym niż dotychczas stopniu zaczęli współpracować z policją, przełamując strach przed lokalnymi gangami oprychów.

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 r. aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała - miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserskie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko szemranymi bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca jak prawda ekranu.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP

Na miejscu „Kurjera" przy Krakowskim Przedmieściu 40 jest dziś skwer i pomnik smętnego Bolesława Prusa

Lato 1937 roku w Warszawie nie należało do najspokojniejszych

W „Kurjerze Warszawskim" nr 215 z 7 sierpnia 1937 roku (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów". Nie były to zbyt radosne informacje.

„ZABIŁ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni Żydów. Kilku Żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzał. Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć.

Kostman stanął przed sądem , który skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Przestraszony, nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu. O tragicznym wypadku zawiadomił policję posiadacz rewolweru. Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku J. Świątkowski rozumie dobrze znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznaniem.

ZABÓJSTWO PODCZAS STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce stanąć ma przed sądem mieszkaniec pow. radzymińskiego Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnych strzałów do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

ZA HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski, mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiażdżenia wątroby poniosła śmierć. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia".

opr. pisk

eprasa.pl f9f47fd6dd

Gazeta Lubuska
Czwartek, 15.01.2026

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Bożydar Brakoniecki

Z klasyki brytyjskiego kryminału
Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...
Edgar Wallace, „Demonszpieg", wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

Z dorobku polskiego kryminału retro
Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakie przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?
Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau", wyd. Znak, Kraków 2025, cena 49,99 zł

Co się stało, gdy byłem dzieckiem?
Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.
Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł

To będzie rok zmian, komisarzu...
Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej niewidziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...
Mieczysław Gorzka, „Rok zmian", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

Komisarz Brudny, a wokół mrok
Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.
Przemysław Piotrowski, „Fetysz", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

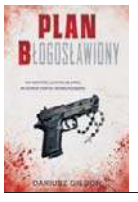

Jak naprawić ten grzeszny świat?
Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecież zmienić ten grzeszny świat...
Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony", wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Drodzy Państwo: dziś mamy piękne samobójstwo!

Dr Philippe Boxho, wzięty lekarz medycyny sądowej, wprowadza czytelników w tajniki swej niezwykłej pracy - przedstawia zgony, do których przyczyniły się tzw. osoby trzecie.

DR PHILIPPE BOXHO

Belgijski lekarz sądowy, kryminolog i profesor, który zdobył popularność jako autor serii książek o medycynie sądowej. Jest również przewodniczącym rady Szpitala Uniwersyteckiego w Liège.

„Tego dnia zadzwonił do mnie dyżurny sędzia. „Doktorze, mam dla pana nieboszczyka, ponad wszelką wątpliwość samobójcę. Gość się zastrzelił. Szczerze mówiąc, gdyby nie zmuszały mnie do tego dyrektywy, wcale bym tam pana nie posyłał, bo sprawa jest naprawdę oczywista".

Działo się to w odległych już czasach, gdy każdy przypadek nagłej lub wzbudzającej podejrzenia śmierci, czyli każdy zgon, do którego ewentualnie mogła się przyczynić - umyślnie czy też nie - osoba trzecia, wymagał przeprowadzenia oględzin przez lekarza sądowego. Do tej kategorii zaliczały się wszystkie samobójstwa, ponieważ zawsze wchodził tu w grę jakiś czynnik zewnętrzny: lina w przypadku powieszenia, ciecz w przypadku utonięcia, lek i tak dalej. Lekarz sądowy miał za zadanie ustalić - oczywiście jeśli pozwalały na to ślady - czy faktycznie doszło samobójstwa, czy też raczej do wypadku lub zabójstwa.

Aby to określić, lekarz sądowy musi przeprowadzić oględziny na miejscu zdarzenia, czyli badanie zewnętrzne bez autopsji. Polegają one jedynie na obejrzeniu zwłok, odnalezieniu wszystkich obrażeń, śladów i wskazówek przydatnych przy ustalaniu prawdy. Badanie to odbywa się tam, gdzie znaleziono zwłoki, jeżeli bowiem odkryjemy, że doszło do zabójstwa, lub podejrzewamy, że mogło do niego dojść, należy jak najszybciej wszcząć śledztwo. Istotne staje się w takiej sytuacji, by miejsce zbrodni pozostało w miarę nienaruszone i aby zebrać przydatne dowody, jak odciski obuwia, ślady daktyloskopijne i inne.

Postępowanie ze zwłokami jest zawsze takie samo. Zaczyna się od oględzin w stanie i pozycji, w jakiej je odnaleziono, następnie stopniowo zdejmuje się ubrania denata. Robi się to powoli, tak aby przerwać, gdy dostrzeże się podejrzane obrażenia. Jeżeli na przykład na szyi widać ślady uduszenia, a nie doszło do powieszenia, przerywa się badanie, powiadamia sędziego, a ten kontaktuje się z laboratorium kryminalistyki, trzeba bowiem zbadać miejsce zbrodni i zdjąć ślady, jak w serialach kryminalnych - ale w realnym świecie i z poszanowaniem procedur - i zaczyna się akcja policyjna. Z tych względów jesteśmy zawsze gotowi zmienić sposób postępowania.

Jeśli niczego takiego nie stwierdzimy, ciało jest rozbierane do naga i zaczyna się badanie przy dobrym oświetleniu, na przykład przy speleologicznej lampie czołowej, w której świetle dokładnie i wyraźnie widać obrażenia. Stosujemy metodę indukcji, a to oznacza, że poszukujemy wszelkich obrażeń cielesnych bez wyjątku, opisujemy je, a następnie interpretujemy. Przeciwieństwem tej metody jest dedukcja, która w naszym przypadku polegałaby na zastanawianiu się, czy nie ma ran postrzałowych, następnie sprawdzeniu, czy są ślady strangulacji i tak dalej, czyli na braniu pod uwagę wszystkich możliwych w danej sytuacji obrażeń, nie zaś na stwierdzeniu wszystkich istniejących obrażeń, a potem weryfikacji, czy można je wiązać z konkretnym typem czynu.

Jeśli chodzi o sekcję, to przeprowadza się ją tylko wtedy, gdy pojawią się podejrzenia, kiedy fakty są niejasne albo obrażenia wzbudzają niepokój i wydają się wskazywać na udział osób trzecich. Mówiąc wprost - sekcje przeprowadza się rzadko. W Belgii autopsji poddaje się 0,2 procent zmarłych, podczas gdy średnia europejska wynosi od jednego do dwóch procent. Z tego powodu wiele zabójstw pozostaje niewykrytych, ale jak powiedział mi ktoś z Ministerstwa Sprawiedliwości, chcąc usprawiedliwić fakt, że ministerstwo nie wesprze rozwoju medycyny sądowej: „Nasze więzienia są przepełnione"...

(...)

Wróćmy jednak do naszego denata. Dotarłszy na wskazaną ulicę, bez większego trudu znalazłem miejsce, w które miałem się udać, ponieważ jak zwykle przed budynkiem stał samochód policyjny. W tej robotniczej dzielnicy dominowały małe górnicze domki. Kopalnie węgla, które przez dziesiątki lat zapewniały pracę wielu ludziom, dawno już zamknięto, jednak osiedla przetrwały. Budowane przez przedsiębiorców dla pracowników, były wszystkie niemal identyczne i tworzyły skupiska, które już w minionej złotej epoce wydobycia węgla nosiły nazwę coron. Działalność kopalń trwale wpisała się w pejzaż, pozostawiając blizny przypominające o górniczej przeszłości regionu: widoczne z daleka wzgórki dawnych hałd.

Przed domem zgromadzili się liczni sąsiedzi - w tych małych górniczych osiedlach wszyscy przecież się znali. Byli też członkowie rodziny, którzy nie kryli zniecierpliwienia, a także zdumienia - nie rozumieli, dlaczego policjanci nie chcą dopuścić ich do zwłok. Tymczasem funkcjonariusze mieli obowiązek zabezpieczyć miejsce do czasu mojego przybycia i przeprowadzenia oględzin, które wykluczą wszelkie podejrzane obrażenia. Na mój widok odetchnęli z ulgą i dali wyraz swoim odczuciom. „Doktorze, przykro powiedzieć, ale sędzia niepotrzebnie pana fatygował, to samobójstwo".

Cóż mogłem odrzec? Nic! Policjant, który się do mnie zwrócił, był przekonany, że doszło do samobójstwa, i prawdopodobnie miał rację, ponieważ zazwyczaj tak bywa. Samobójstwa zdarzają się znacznie częściej niż zabójstwa. „Gdzie ten samobójca?", spytałem policjanta. Nie musiał nawet mnie prowadzić, wskazał pokój dzienny na parterze, znajdujący się tuż za progiem domu. W górniczych domkach nie wydzielano przedpokoju, wchodziło się wprost do strefy mieszkalnej. Hol wejściowy, podobnie jak wysokie pomieszczenia parteru, cechowały domy burżuazji i w przeszłości świadczyły o zamożności właściciela. Na prawo od wejścia, pod oknem wychodzącym na ulicę, stała kanapa. To właśnie na niej zobaczyłem zmarłego. Siedział z głową przechyloną na prawo, a w lewej ręce trzymał broń, rewolwer kalibru 7,65.

W stosowanym we Francji systemie kaliber broni odpowiada praktycznie średnicy naboju. Z broni kalibru 7,65 można więc strzelać nabojami o średnicy 7,65 milimetra. Należy zaznaczyć, że zgodnie z systemem anglosaskim kaliber .22 LR (long rifle) nie oznacza użycia nabojów o średnicy dwudziestu dwóch milimetrów, bardziej stosownych do małego działka. W anglosaskim systemie miar .22 LR odpowiada nabojom o średnicy 0,22 cala, czyli około 0,5588 centymetra, a więc blisko sześć milimetrów.

(...)

Musiałem zacząć od wyproszenia wszystkich na zewnątrz, co było naprawdę kłopotliwe, choćby dlatego, że zrozpaczona żona nie chciała wyjść z pokoju. Sięgnąłem po moją tajną broń: zagroziłem przewiezieniem zwłok do IML. Ten argument zawsze jest skuteczny, a ja podczas pracy nie chcę mieć nad głową nikogo, zwłaszcza rodziny. Należy pamiętać, że moje ustalenia objęte są tajemnicą śledztwa i nikt poza policją i śledczymi nie może ich poznać, dopóki nie złożę raportu prokuratorowi lub sędziemu śledczemu. Dotyczy to przede wszystkim bliskich denata, ponieważ ponad osiemdziesiąt procent zabójstw dokonywanych jest przez członka rodziny. Kto może mieć poważniejsze motywy uśmiercenia żony niż jej mąż (i vice versa)? Zanim ulegnie się takiej pokusie i przejdzie do czynu, warto sobie przypomnieć, że istnieją rozwody. Zachowanie tajemnicy jest więc nieodzowne także wobec rodziny, bo wiedząc, co ustaliłem, ewentualny sprawca zabójstwa mógłby odpowiednio przygotować swoje zeznania. Lepiej nie podsuwać mu właściwych odpowiedzi na pytania śledczych.

W pokoju wreszcie zapanował spokój, tornado wyległo na chodnik, gdzie nikomu już nie przeszkadzało. Zacząłem się przygotowywać zgodnie z niezmiennym rytuałem. Musiało być mi wygodnie: położyłem marynarkę w drugim końcu pokoju i otworzyłem torbę, a właściwie czerwony plecak, taki jakich używają ratownicy. Przed laty zastąpił mi torbę i cenię sobie jego jaskrawy kolor, który ogranicza ryzyko, że zapomnę zabrać sprzęt, wychodząc. Potem wsunąłem ręce w rękawiczki... gospodarcze. Już od ponad trzydziestu lat używam tych jaskrawych, różowych albo żółtych rękawic ze względu na ich wytrzymałość. Te chirurgiczne łatwo się rwą, są jednorazowe i bardzo drogie. Rękawice kuchenne można myć, są trwałe i sporo tańsze (...)".

Philippe Boxho, „Rozmowa z denatem", wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 49,90 zł

eprasa.pl f9f47fd6dd

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

Polecamy →

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011463048

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Górzyca

ogłasza

I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej **własność Gminy Górzyca**

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. działki i oznaczenie użytków	Nr KW	Cena wywoławcza (zł)	Wadium (zł)
1	Stańsk	126/10	0,0261 ha Bi	GW1S/00003764/9	142 000,00	20 000,00

Do ceny sprzedaży nieruchomości osiągniętej w drodze przetargu zostanie doliczony należny podatek VAT zgodnie z obowiązującą stawką. Zgodnie z księgą wieczystą nieruchomość jest wolna od wszelkich wpisów w dziale III i IV.

Zgodnie z ustaleniami studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonego Uchwałą Rady Gminy Górzyca Nr XLIV.239.2022 z dnia 30 grudnia 2022 r. działka nr 126/10 obręb Stańsk położona jest w terenie obszarów zabudowy mieszkaniowej o symbolu M.

Przetarg odbędzie się **17 lutego 2026 r. o godz. 1000** w siedzibie Urzędu Gminy w Górzycy, ul. 1 Maja 1, 69-113 Górzyca. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu, które należy wpłacić do dnia **12 lutego 2026 r.** na konto bankowe Gminy Górzyca w Banku Spółdzielczym Ośno Lub. Oddział Górzyca nr konta **60 8369 0008 0060 2826 2000 0080.**

Ogłoszenie o przetargu zostanie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Górzycy i na tablicach ogłoszeń na terenie gminy oraz opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Górzyca, natomiast wyciąg z ogłoszenia zostanie opublikowany w „Gazecie Lubuskiej". Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, pokój nr 2, lub telefonicznie pod nr 95 7 59 12 11 wew. 28.

Górzyca, dnia 15 stycznia 2026 r.

Wójt
(-) Tomasz Stupienko

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy, oprocentowanie od 5,30%, bez żadnych dodatkowych opłat i prowizji na cele związane z rozwojem działalności gospodarczej na terenie Województwa Lubuskiego. Źródło finansowania: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd Województwa Lubuskiego Tel. kontaktowy +48 600 052 223, k.joachimczak@ecdf.pl

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

REKLAMA 0011457167

INFORMATOR POGRZEBOWY

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. **68-3208517, 601760685.**

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083** Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

0011463657

Z głębokim żalem i współczuciem
żegnamy Pana

SP

Piotra Szczęsnowicza

Archiwistę Sądu Rejonowego w Zielonej Górze

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Prezes, Dyrektor, sędziowie i pracownicy
Sądu Rejonowego w Zielonej Górze

eprasa.pl f9f47fd6dd

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci
W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska" młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana" do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jarajcie. Jest niezdrowe bardzo.

Maciej Musiał zatańczy poloneza
Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprzątające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatańczenie poloneza na studniówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem". Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza".

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszką Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelągowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowił osiągnąć dekadę" – podpisał muzyk serię fotografii.
(GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz

W TELEWIZJI

Wystrzałowe wesele
Polsat Film, 21:00
To miało być niezapomniane wesele. I było...
Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porywają gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5
BBC First, 21:00
Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skłóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy
TVP 2, 21:45
Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pele wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skróty
TVN, 22:00
Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:
3) Bizon na polu pszenicy,
10) była rządzona przez szacha,
11) kokosowy do zrobienia,
12) np. Jan Jakub Kolski lub Władysław Pasikowski,
13) niewielki komputer osobisty,
15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
17) dalekowschodni statek bez stępki,
18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
20) Pulitzera lub Nobla,
22) zastępuje tradycyjną klamkę,
23) duchowny zarządzający parafią,
26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe",
28) łódzki klub piłkarski,
29) celny na bramkę,
32) święta rzeka hinduizmu,
34) wielkie drzewo na sawannie,
35) Marcin, artysta kabaretowy,
36) może być bez orzekania o winie,
37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:
1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
2) stawiana na końcu zdania,
3) dziki lub królewski w jeziorze,
4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
7) pacierzowy lub atomowy,
8) przepływa przez Bydgoszcz,
9) główny uczestnik corridy, matador,
14) dzielnica Gdańska z katedrą,
16) potoczna nazwa bojlera,
19) element kabiny prysznicowej,
21) broń drzewcowa, pika,
24) „Ostatni …", dramat science fiction USA,
25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,
27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
28) doceniane przez sybarytę,
30) w kotka i myszkę lub w berka,
31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
34) łączy kończynę górną z tułowiem.

AUTOPROMOCJA 0011227864
GAZETA LUBUSKA
w prenumeracie
z Tele Magazynem
68 381 70 52

ROZWIĄZANIE NR 6

H	■	B	■	■	G	I	E	W	O	N	T	■	M	■	E	■	G
O	B	U	W	I	E	■	D	■	D	■	E	L	E	K	T	R	A
T	■	Ł	■	■	S	C	H	O	W	E	K	■	W	■	U	■	Ź
D	R	A	M	A	T	■	A	■	A	■	S	T	A	D	I	O	N
O	■	W	■	R	■	D	R	Ó	Ż	K	A	■	■	E	■	■	I
G	D	A	Ń	S	K	■	R	■	N	■	S	T	O	L	N	I	K
■	E	■	■	E	■	N	I	Z	I	N	Y	■	■	T	■	R	■
B	R	Ó	D	N	O	■	S	■	K	■	■	S	K	A	R	B	Y
■	B	■	R	■	D							■	W	■	■	I	■
M	Y	S	Z	K	A							N	A	C	I	S	K
O	■	■	W	■	L							■	R	■	R	■	R
B	I	K	I	N	I							O	C	H	O	T	A
I	■	O	■	■	S							R	■	■	K	■	U
L	E	Ś	N	I	K							D	E	R	E	S	Z
E	■	Ć	■	■	A	F	R	O	D	Y	T	A	■	■	Z	■	E

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu.
Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowczo mówi, że precyzja pomoże uniknąć chaosu.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże przywrócić równowagę i rozwiać wątpliwości.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominać o odpoczynku.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie zaprocentuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniom z inspirującymi ludźmi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

GAZETA LUBUSKA
www.gazetalubuska.pl
Redaktor naczelna **Maja Majewska**, Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**, Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**, Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**
Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra **skr. pocztowa 120, tel. 68 32 48 600, 68 32 48 805 fax 68 32 48 872, redakcja@gazetalubuska.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f9f47fd6dd

PIŁKA RĘCZNA DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN. POLACY JUTRO ZAGRAJĄ Z WĘGRAMI

Na co stać Biało-Czerwonych?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Na parkietach w Danii, Norwegii i Szwecji ruszają mistrzostwa Europy w piłce ręcznej z udziałem reprezentacji Polski. Rozmawiamy z byłym kadrowiczem Arturem Siódmiakiem.

Biało-Czerwoni zaczynają turniej w piątek. W fazie grupowej zagrają kolejno z Węgrami, Islandią oraz Włochami. Jak ocenia Pan szanse naszej kadry na awans do kolejnej rundy?
To bardzo trudna grupa, w której grają zespoły wyżej od nas notowane. Szczególnie groźni będą Węgrzy i Islandczycy. Włosi, teoretycznie oczywiście, są w naszym zasięgu. Wydaje mi się, że mecz otwarcia z Madziarami będzie dla reprezentacji Polski jednocześnie spotkaniem o wszystko.

Zwłaszcza że do kolejnej fazy turnieju awansują tylko dwa pierwsze zespoły w grupie.
W drugim meczu zagramy z piątą drużyną świata, czyli Islandią, i o sukces będzie niezwykle trudno. W starciu z Włochami mamy największe szanse na wygraną. Jeśli chcemy awansować do kolejnej rundy i czołowej dwunastki mistrzostw, to z Węgrami również trzeba po prostu wygrać, ale o to także będzie szalenie trudno. Nie odbierajmy jednak naszej drużynie szans. Zawodnicy trenowali w ostatnim czasie w Cetniewie bardzo dużo i intensywnie. Jeżeli wyeliminują błędy, podszlifują grę w ataku, to może być nieźle. Trzeba być optymistą.

Podczas mistrzostw Europy dwa lata temu Biało-Czerwoni odpadli po pierwszej fazie turnieju, ostatecznie zajmując 16. miejsce. W ubiegłym roku mistrzostwa świata dla naszej kadry wypadły jeszcze gorzej. Polacy zagrali tylko o Puchar Prezydenta z udziałem najsłabszych zespołów czempionatu.
Mistrzostwa Europy są brutalne. Zajmując trzecie lub czwarte miejsce w grupie, kadra jedzie do domu. O awans będzie szalenie trudno, bo nasz zespół nie jest aktualnie w czołowej dwunastce na świecie ani nawet w Europie i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wyjście z grupy byłoby niespodzianką. Jeśli się nie uda, trzeba walczyć o trzecią lokatę, aby w całym turnieju zająć choćby piętnaste miejsce. Trzymam kciuki za jak najlepszy występ Polaków w tych trzech trudnych meczach.

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

Od MŚ w 2009 roku i meczu z Norwegią w naszym kraju funkcjonuje określenie „rzut Siódmiaka", oznaczające rzut z bardzo dużej odległości do pustej bramki

Na Euro nie zobaczymy Kamila Syprzaka, który podczas ostatnich mistrzostw świata popadł w konflikt z byłym już selekcjonerem Marcinem Lijewskim.
Szkoda Kamila, miał konflikt, ale to już było i nie warto wracać do tematu. Teraz jest kontuzjowany, niestety nie ma go z naszą drużyną i nie wiadomo, czy do niej wróci. Życzę mu powrotu do zdrowia. Trener Biało-Czerwonych Jota Gonzalez powołał na turniej Tomasza Gębalę, który ostatnio miał rozbrat z piłką ręczną, choć od listopada jest zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk. Ciekawy jestem jego aktualnej formy.

Miejmy nadzieję, że pod względem zdrowotnym Tomek doszedł do siebie. Będzie na pewno sporym wzmocnieniem w obronie i z pewnymi akcentami w ataku.
Gębala wrócił do reprezentacji po ponaddwuletniej przerwie, mimo że wcześniej deklarował, że zamknął już rozdział z kadrą z powodu kontuzji i braku możliwości grania na oczekiwanym poziomie. Należy się cieszyć z tego powrotu. Ma duże doświadczenie, przyda się selekcjonerowi w szatni. Jak najbardziej jestem zwolennikiem tego powrotu.

Od ponad roku funkcję prezesa Związku Piłki Ręcznej sprawuje Pana były kolega z parkietu Sławomir Szmal. Jak ocenia Pan jego dotychczasową prezesurę?
Wprowadził bardzo dużo pozytywnych zmian. Nie da się wszystkiego zrobić w zaledwie rok, a przecież Sławek stosunkowo od niedawna sprawuje funkcję prezesa związku. Uważam jednak, że prace idą w dobrym kierunku, a on realizuje ze swoim zespołem wszystkie założenia, które przedstawiał jako kandydat na szefa związku. Jestem przekonany, że w całej swojej kadencji uda się mu zrealizować tak zwaną siódemkę Szmala, a nasza dyscyplina będzie podążać w dobrym kierunku.

EURO 2026 W PIGUŁCE

Miastami gospodarzami fazy grupowej będą Malmö (Szwecja), Kristianstad (Szwecja), Herning (Dania) i Oslo (Norwegia). Runda główna odbędzie się w Herning i Malmö, a pierwsze z wymienionych miast ugości także finałowy weekend.
Meczami otwarcia będą starcia Francji z Czechami i Hiszpanii z Serbią, zaplanowane na czwartek, 15 stycznia, na godz. 18.00. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę, 1 lutego, o godz. 18.00.
Tytułu mistrzów Europy wywalczonego dwa lata temu w Niemczech będą bronić Francuzi. Trójkolorowi w wielkim finale pokonali wówczas po dogrywce Danię 33:31. W meczu o brązowe medale Szwedzi ograli natomiast Niemców 34:31.
Reprezentacja Polski mężczyzn w ramach EHF EURO 2026 trafiła do grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Biało-Czerwoni mecze fazy grupowej rozegrają w szwedzkim Kristianstad kolejno w dniach 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) i 20 stycznia (godz. 18.00).
©℗

„Okurayama" już czeka. W Sapporo fruwamy jednak bez naszej legendy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Przed nami kolejny weekend z elitą skoczków narciarskich, tym razem w Japonii. Na słynnym obiekcie „Ōkurayama" (HS137) w Sapporo zaprezentuje się pięciu Polaków.**

Skład Biało-Czerwonych na zawody Pucharu Świata tworzą: Kacper Tomasiak, Dawid Kubacki, Maciej Kot, Aleksander Zniszczoł i Klemens Joniak. Dwóch ostatnich dołączy do kolegów już na miejscu, w piątym co do wielkości mieście Japonii i największym ośrodku wyspy Hokkaido, po występach w azjatyckich zawodach Pucharu Kontynentalnego (najpierw Sapporo, potem chińskie Zhangjiakou).

Jednocześnie Polski Związek Narciarski poinformował, że lider polskiej kadry - Kacper Tomasiak - nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które zaplanowano w dniach 23-25 stycznia w Oberstdorfie. Zawodnik będzie odpoczywać przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, które rozpoczynają się 6 lutego, a gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

W Sapporo Kacper Tomasiak ponownie zmierzy się z najlepszymi skoczkami na świecie

W Sapporo niestety nie zobaczymy Kamila Stocha. - Sportowo weekend był do niczego, emocjonalnie zostanie ze mną do końca życia - powiedział tuż po ostatnim skoku w Pucharze Świata w Zakopanem Kamil Stoch. Kończący karierę sportową po tym sezonie zawodnik z Zębu zajął na Wielkiej Krokwi odległe, 42. miejsce.

- Dyspozycja idzie do góry - wyjaśnia trener polskiej kadry skoczków narciarskich Maciej Maciusiak. - Szkoda, że nie mogliśmy tego udowodnić właśnie w Zakopanem. No ale wszyscy widzieliśmy, w jakich warunkach trzeba było skakać. Co do Kamila to, że zostaje, jest decyzją jego i Michala Doleżala, natomiast nasz sztab zdecydował, że do Japonii lecą Kacper, Maciek i Dawid.

Zawody Pucharu Świata w Sapporo zakończą okres kwalifikacyjny w skokach narciarskich do igrzysk olimpijskich we Włoszech.

Japoński weteran

W japońskiej kadrze na najbliższe zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich znalazł się 53-letni Noriaki Kasai, dla którego będzie to pierwszy start w imprezie tej rangi po rocznej przerwie... W poprzednim sezonie fruwał na „Okurayamie" w wieku 52 lat i 256 dni!

Do zawodów w 2022 roku w Pekinie, gdzie nie startował, był jedynym sportowcem, który uczestniczył w ośmiu zimowych igrzyskach olimpijskich. W stolicy Chin jego rekord wyrównała niemiecka panczenistka Claudia Pechstein.

Program PŚ w Sapporo:

Piątek, 16 stycznia 2026
- godz. 1.00 - odprawa techniczna;
- godz. 6.00 - oficjalny trening;
- godz. 8.00 - kwalifikacje.

Sobota, 17 stycznia 2026
- godz. 6.00 - seria próbna'
- godz. 7.15 - pierwsza seria konkursowa.

Niedziela, 18 stycznia 2026
- godz. 1.30 - kwalifikacje
- godz. 3.00 - pierwsza seria konkursowa.©℗

eprasa.pl f9f47fd6dd

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze Lechii Zielona Góra jako pierwsi z województwa lubuskiego rozpoczęli zimowe sparingi w ramach przygotowań do wiosennej rundy III ligi. Wczoraj zmierzyli się w Głogowie z tamtejszym, I-ligowym Chrobrym i przegrali 0:1. Kolejną kontrolną grę lechiści - podobnie, jak inne lubuskie ekipy - mają zaplanowaną na najbliższą sobotę. Podejmą wówczas III-ligową Kotwicę Kórnik.

FOT. LECHIA ZIELONA GÓRA/FB

SIATKÓWKA

W 19. serii spotkań PLS 1. Ligi mężczyzn Astra Nowa Sól zagra w sobotę o godz. 18.00 ze Spartą w Grodzisku Mazowieckim. Broniący się przed spadkiem rywale „Koliberków" wygrali pierwszy mecz tych ekip 3:2.

KRÓTKO

KOLARSTWO PRZEŁAJOWE

Jeszcze jeden medal „błotniaka" z Zielonej Góry w MP

Podczas 89. mistrzostw Polski w Ełku Wiktor Woźniak z Trasy Zielona Góra zdobył złoty medal w amatorskiej kategorii 18-24 lata.

STRZELECTWO

Sukces pistoleciarzy Gwardii, karabiniarze poza podium

Pistoleciarze Gwardii Zielona Góra wygrali IX edycję Ogólnopolskiej Ligi Strzeleckiej. W zawodach we Wrocławiu zielonogórski klub reprezentowali: Grzegorz Długosz, Jakub Rosa i junior Piotr Bujewicz. W drodze do finału gwardziści pokonali: Kaliber Białystok 19:11, Flotę Gdynia 16:14 i Śląsk Wrocław 17:13. W finale wygrali z Wawelem Kraków 18:12. Druga ekipa Gwardii - karabiniarze - wystąpili w składzie: Natalia Kochańska, Dominika Skarupska i Walery Maksymow. W strzelaniach grupowych zwyciężyli Zawiszę Bydgoszcz 17:13 i ZKS Warszawa 21:9 oraz ulegli TKS LOK Tarnów 10:20. W meczu o brąz przegrali ze Śląskiem Wrocław 14:16 i zajęli 4. miejsce.

TENIS STOŁOWY

Dwie porażki Lubuszan w pierwszej lidze panów

W 9. kolejce I ligi mężczyzn obydwa lubuskie zespoły przegrały swoje mecze. Rezerwy Palmiarni ZKS Zielona Góra na własnych stołach doznały porażki z BKS Stal Bielsko Biała 2:8 (Krzysztof Michno i Dawid Staniowski po 1, Bakdaulet Akimali i Łukasz Wachowiak po 0), natomiast Proste Domy Gorzovia Gorzów uległa w Gdańsku rezerwom Balty AZS AWFiS 3:7 (Dawid Kosiński i Radosław Żabski po 1,5, Kamil Dziadek i Kacper Petaś po 0). W tabeli południowej grupy Palmiarnia ZKS jest 3. z dorobkiem 13 pkt. i bilansem małych „oczek" 51:39, a rezerwy Palmiarni ZKS okupują ostatnie, 10. miejsce - 2 pkt. (26:64). W grupie północnej Proste Domy Gorzovia jest na 7. pozycji - 6 pkt. (41:49).

TENIS STOŁOWY

W drugiej lidze mężczyzn nasi grali ze zmiennym szczęściem

W 10. kolejce lubuskie drużyny, występujące w II lidze w grupie dolnośląsko-lubuskiej uzyskały wyniki: UKS GOKiS Kąty Wrocławskie - STS Wulmar II Słubice 3:7 (Tomasz Rakowski 2,5, Daniel Jokiel, Przemysław Kościelniak i Marek Szuplak po 1,5), LOTTO AZS UZ Zielona Góra - Kłodawka Gorzów 5:5 (Mikołaj Stodolnica 2,5 Jakub Leśniewski 1,5, Oliwier Babiak 1 - Mirosław Horejsi 2,5, Patryk Stanisławski 1,5, Karol Żarski 1), ZKS III Zielona Góra - JOM ELEKTRO Orzeł Lizawice 2:8 (Alan Bryk i Maciej Błaszczyk po 1).

TENIS STOŁOWY

Najmłodsi pingpongiści rywalizowali w Drzonkowie

Z udziałem ponad 50 zawodniczek i zawodników został rozegrany w Drzonkowie III wojewódzki turniej kwalifikacyjny żaków i skrzatów. Wyniki: żaczki - 1. Mia Pawko, 2. Zofia Januszewska (obydwie z Gorzovii Gorzów), 3. Justyna Zawadzka (Kłodawka Gorzów), 4. Patrycja Jaworska (Bocian Słońsk-Kołczyn); żacy - 1. Mateusz Fidrych, 2. Miłosz Młot, 3. Milan Pawko, 4. Marcel Jung (wszyscy z Gorzovii); skrzatki - 1. Jaworska, 2. Pola Burkiewicz (obydwie z Bociana), 3. Maja Bil (Witniczanin Witnica), 4. Helena Jarzyna; skrzaty - 1. Fidrych, 2. Jung, 3. Pawko, 4. Hubert Mituta (Spartakus Otyń).

TENIS STOŁOWY

W najbliższy weekend zagrają drużynowo i indywidualnie

* I liga mężczyzn: Palmiarnia ZKS II Zielona Góra - Palmiarnia ZKS (czwartek - godz. 17.00); Palmiarnia ZKS II - GMKS Strzelec Frysztak (sobota - godz. 16.00); Palmiarnia ZKS - GMKS Strzelec (niedziela - godz. 16.00). Wszystkie mecze w małej hali WOSiR przy ul. Olimpijskiej 20 w Drzonkowie.

* III wojewódzki turniej kwalifikacyjny: niedziela - godz. 10.00 (kadeci) i 12.00 (juniorzy), hala jak wyżej.

SIATKÓWKA

W sobotę i niedzielę turnieje amatorów w Gorzowie

Gorzowski OSiR organizuje w najbliższy weekend turnieje open amatorskich drużyn. Zawody zostaną przeprowadzone w hali OSiR przy ul. Słowiańskiej 1. Panowie rozpoczną swoje zmagania w sobotę o godz. 10.00, a panie o tej samej porze w niedzielę. **(rg, rk)**

Mecze prawdy stilonowców z Resovią i Barkomem Lwów

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

SIATKÓWKA. **Walczący o pozostanie w Plus Lidze Cuprum Stilon podejmie dziś w Arenie Gorzów Asseco Resovię Rzeszów, a w sobotę Barkom Każany Lwów (obydwa spotkania o godz. 20.00).**

FOT. PLUS LIGA

W pierwszym meczu z lwowianami gorzowianie wygrali 3:2, choć przegrywali już 0:2

Sytuacja w tabeli Plus Ligi jest dość klarowna - spadkowicz zostanie wyłoniony z grona drużyn, zajmujących lokaty od 10. do 14. Na dziś są to kolejno: Ślepsk Malow Suwałki - 15 pkt., InPost ChKS Chełm - 13 pkt. oraz Barkom Każany Lwów, Cuprum Stilon Gorzów i Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa - po 11 „oczek".

Gorzowianie złapali oddech po pokonaniu u siebie w 15. kolejce InPost ChKS 3:0. Było to ich pierwsze zwycięstwo na własnym boisku od prawie roku.

- Wreszcie wygrywamy w Gorzowie. Bardzo się cieszę z występu zespołu w tym pojedynku, bo od początku sezonu było ciężko - mówił po meczu trener Cuprum Stilonu Hubert Henno. - Powtarzałem chłopakom, że mamy przed sobą bardzo ważny miesiąc. Dużo będziemy teraz grali u siebie i musimy czerpać radość z siatkówki. Przeciwko Chełmowi straciliśmy tylko siedem punktów przy ich zagrywce. Dużo nad tym pracowaliśmy. Dobrze broniliśmy i dobrze graliśmy blokiem, sami popełnialiśmy mało błędów. Prosiłem zawodników o trochę bardziej bezpieczną zagrywkę.

Czy niebiesko-biali zdołają dziś i w sobotę powtórzyć postawę, a przede wszystkim wynik z 5 stycznia? W starciu z rzeszowianami nie będą faworytami. Przegrali z tą ekipą pierwszy mecz na wyjeździe 0:3. Ekipa z Podkarpacia zawaliła co prawda niedzielny finał Pucharu Polski z Bogdanką LUK Lublin (0:3), ale to wciąż bardzo markowy zespół, z wieloma gwiazdami w składzie (Paweł Zatorski, Artur Szalpuk, Marcin Janusz, Karol Butryn, Klemen Cebulj, Erik Shoji). Rzeszowianie reprezentują nasz kraj w Lidze Mistrzów i z pewnością nie zakładają potknięcia nad Wartą.

Jeśli nie uda się pokonać Asseco Resovii, to konieczni trzeba będzie zwyciężyć Barkom Każany. Gorzowianie ograli ukraińską ekipę w pierwszym meczu w Elblągu 3:2, więc mają na nią receptę.

- W rewanżach aż pięć spotkań z drużynami, plasującymi się od ósmej pozycji w tabeli w dół rozegramy w Arenie Gorzów. Wyjazd czeka nas w tej grupie tylko do Suwałk. Taki układ gier powinien okazać się naszym atutem. Aby go wykorzystać, musimy jednak znaleźć w sobie dużo pozytywnej energii - dodał trener Henno. - Cały czas borykamy się z małą skutecznością w ataku. Z przyjęciem nie jest źle, bronimy dużo piłek, lecz za mało kończymy i zbyt rzadko punktujemy blokiem. Jeśli te elementy „zaskoczą" w najbliższych spotkaniach, powinniśmy powiększyć swój punktowy dorobek.©℗

W ćwierćfinale PP Zastal zmierzy się z Kingiem

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. **Ekipa Zastalu Zielona Góra poznała rywala w rozgrywkach o Bank Pekao S. A. Puchar Polski. W ćwierćfinale zagra z Kingiem Szczecin.**

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Zielonogórzanie wystąpią w finałowym turnieju Pucharu Polski w roli underdoga. Jak daleko zajdą?

Mecz zielonogórzan ze szczecinianami zostanie rozegrany 20 lutego. Zastal wraca do tych rozgrywek po czteroletniej przerwie. Będzie to spotkanie z podtekstem, gdyż w ubiegłych latach szkoleniowcem Kinga był obecny trener Zastalu Arkadiusz Miłoszewski.

W tym sezonie Zastal mierzył się już z Kingiem w rozgrywkach Orlen Basket Ligi. Szczecinianie okazali się wówczas lepsi, wygrywając we własnej hali 80:66.

W pozostałych ćwierćfinałowych spotkaniach Energa Trefl Sopot zagra z Legią Warszawa, Arka Gdynia z Górnikiem Wałbrzych (obrońcy PP), a Śląsk Wrocław z Dzikami Warszawa. Finałowy turniej w Sosnowcu został zaplanowany od 19 do 22 lutego.©℗

eprasa.pl f9f47fd6dd